

Kolejny numer „TS” już w środę

Z racji zbliżającego się długiego weekendu i rozlicznymi wyjazdami sanoczan z nim planowanymi, zdecydowaliśmy się przyspieszyć wydanie kolejnego 18. numeru „TS”. Ukaże się on w sprzedaży już w środę, 30 kwietnia, a nie w piątek, 2 maja. Dzięki temu majowy weekend będziecie Państwo mogli spędzić wraz z nami, co sprawi nam olbrzymią przyjemność.

W związku z przyspieszeniem wydania „TS” naszych ogłoszeniodawców i reklamodawców prosimy o przyspieszenie tempa składania swoich zamówień. Przyjmować je będziemy do piątku (25 bm.), w awaryjnych przypadkach jeszcze w poniedziałek, 28 bm.

Redakcja

Zielono mi

Wiosna i Dzień Ziemi to dobra okazja, aby zasadzić nowe drzewa. Dzięki inicjatywie urzędu miasta i społeczników przybędzie zieleni w parku. A w sobotę będą rozdawane za darmo sadzonki!



Serca i pieniądze dla szpitala

W sobotę i niedzielę cała Ziemia Sanocka solidaryzuje się ze swoim szpitalem. Sprawmy, żeby puszeki kwestujących były pełne i ciężkie, a humory dopisywały podczas imprez Wielkiej Orkiestry Szpitalnej Pomocy, w których bezwzględnie trzeba uczestniczyć.

tylko VEKA
TYLKO KLASA A

OKNA

z bezpiecznych profili VEKA

PROMOCJA na okna 5-komorowe PCV!

Wszystkie
linie stylistyczne
w jednej cenie!

Promocja do 31.05.08

VIDOK
OKNA I DRZWI

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
www.vidok.com

Anielska nota marzeń

Międzynarodowe jury VIII Spotkań Akordeonowych „SANOK 2008” przyznało Bartoszowi Głowackiemu, reprezentującemu Państwową Szkołę Muzyczną w Sanoku notę, jakiej w zasadzie nie spotyka się na konkursach: 25 punktów na 25 możliwych. Taką samą notę wystawił organizatorom festiwalu prof. Włodzimierz Lech Puchnowski, prezes Stowarzyszenia Akordeonistów Polskich. Widać sukcesy lubią chodzić parami.

To była prawdziwa uczta muzyki akordeonowej w najlepszym, festiwalowym wydaniu. Wspaniały konkurs w międzynarodowej obsadzie, piękna gala otwarcia i koncert laureatów, codzienne koncerty z udziałem wybitnych mistrzów, ogłoszenie wyników konkursu kompozytorskiego, flesze aparatów i światła kamer. Było wszystko, w najlepszym wydaniu.

Sanoczanie w rolach głównych

W 20-letniej historii „Spotkań...” Sanok nigdy nie zadowolili się sukcesem organizacyjnym. Zawsze jego reprezentanci walczyli o czołowe miejsca w konkursie, wzbudzając uznanie znawców muzyki akordeonowej. Tak było i tym razem. Już w najmłodszej grupie (do lat 10) po zwycięstwo sięgnął sanoczanin, uczeń Grzegorza Bednarczyka, Aleksander Materniak. Sukces tym większy, że dość nieoczekiwany. Jednakże prawdziwy szal radości zapanował po występie Bartosza Głowackiego, który w kategorii III (14-16 lat) znokautował 17-osobową stawkę konkurentów. Otrzymał od jurorów notę marzeń: 25 punktów na 25 możliwych, a także tytuł największej indywidualności festiwalu i nagrodę Prezydenta RP. - To fenomen. On ma dopiero 16 lat – nie krył zachwytu po występie Bartka prof. Mirco Patarini, juror z Włoch, prezydent włoskiego producenta akordeonów „Scandali” z Castelfidardo, który zaproponował objęcie patronatu nad dalszą karierą Bartka. W kategorii III startował także drugi nasz reprezentant Krystian Milasz, którego występ jury nagrodziło wyróżnieniem. Sanockim akcentem zakończyła się także kategoria IV, w której duet akordeonowy: Bartosz Głowacki – Krystian Milasz zajął znakomite II miejsce. Było więc nam miło i dumnie.

Król instrumentów

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że festiwalom, organizowanym przez sanocką PSM towarzyszą koncerty z udziałem wybitnych artystów. Tak było i tym razem. Piękny recital zaprezentował podczas inauguracyjnej gali akordeonista z Białorusi Konstantin Tarasienko. Znakomicie brzmiały duety: akordeonu z gitarą w przypadku Klaudiusza Barana



Czy to dobre Anioły sprawiają, że sanocki festiwal akordeonowy tak pięknie się rozwija, a o Sanoku głośno jest w świecie kultury? Czy to One też pomogły dwóm sanockim młodym artystom: Bartoszowi Głowackiemu (z lewej) i Aleksandrowi Materniakowi zwyciężyć w międzynarodowej konkurencji?

i Michała Nagyego oraz akordeonu z wiolonczelą w wykonaniu litewskich artystów: Raimondasa Sviackeviciusa i Mindaugas Backusa. Świetnie zaprezentowali się akordeoniści występujący w koncercie „Promujemy młode talenty”: Grzegorz Mischyszyn, Maciej Zimka i Eneas Kubit, wszyscy z podkarpackim rodowodem. Widać, że Podkarpacie akordeonami stoi!

Dobrym posunięciem organizatorów było położenie akcentu na zespoły kameralne. Wystąpiło ich aż 34 i to w różnych zestawach instrumentalnych. To niewątpliwie dodało smaku popisom i pokazało, jak wszechstronnym i „kompatybilnym” instrumentem jest akordeon. Więcej niż w poprzednich edycjach było muzyki rozrywkowej. W mistrzowskim wykonaniu Marcina Wyrostka (zwyciężył z notą 24,29 pkt. i otrzymał nagrodę w postaci akordeonu cyfrowego ufundowaną przez firmę ROLAND) i białoruskiego duetu „Ekspresja” (zwycięzca kategorii zespołów). Naprawdę było co posłuchać i poza chwycać się.

Złoty akordeonista

Największy sympatyk sanockiego festiwalu prof. Włodzimierz Lech Puchnowski jest przekonany, że impreza ta zasługuje na jeszcze większą rangę i rozgłos, a Sanok – za jej sprawą – winien stać się centrum kultury o znaczeniu międzynarodowym. – To Unia Europejska winna firmować ten festiwal i finansować go, gdyż ma on wszelkie podstawy, aby budować na nim współpracę z bliskimi nam kulturowo społecznościami. Trzeba tylko się tym zająć – twierdzi.

Jak na prawdziwy festiwal przystało, każdy ze zwycięzców konkursu, obok cennych nagród, otrzymał statuetkę „Złotego Akordeonisty” – dzieło Macieja Pankiewiczza. Zrobiła furorę i wrażenie. Profesor Włodzimierz Lech Puchnowski, jako „dobry duch” tej imprezy, wspomagający ją od dwudziestu lat, czyli od początku, dostał specjalną nagrodę – statuetkę „Aniola”, dzieło sanockiej artystki Zofii Paterek. I to było bardzo wymowne. Bo nie ma się co dziwić, że sanockie „Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe” są tak udaną imprezą, skoro czuwają nad nią Anioły.

Marian Strus

Śmieciowa psychologia

Spółdzielcy uważają, że to, co w sprawie śmieci zrobił samorząd pospołu z Sanockim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej, to klasyczna psychologia. Dlatego niektórzy prezesi, w tym największej Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, nie podpisali nowych umów na wywóz odpadów.

Choć o „rewolucji śmieciowej” mówi się od dawna, miasto nie przygotowało się do niej. Rządzący, mimo szumnych zapowiedzi, niewiele zrobili oprócz przyjęcia nowego „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Sanoka”. Nie było edukacji, informacji ani społecznej dyskusji. Nic dziwnego, że zrobił się krzyk i że najgłośniej słychać spółdzielców, na których zwołano wszystkie nierozwiązane dotąd problemy, jak np. podrzucanie śmieci przez właścicieli domów prywatnych.

Spółdzielco, płacz i płacz

Problem istnieje od lat. Do osiedlowych kontenerów tradycyjnie trafiają wszystkie kłopotliwe odpady, jak materiały budowlane, ścięte gałęzie, zawartość

opróżnianych szaf, a nawet... gorący popiół! O ile jednak w poprzednio obowiązującym systemie opłat „od głowy” nie stanowiło to aż takiej bolączki, obecnie – w związku z dużą podwyżką cen za wywóz i wprowadzeniem zasady odpłatności „od pojemnika” – może dojść do przerzucenia części kosztów na spółdzielców. Muszą oni bowiem zapłacić za wszystkie śmieci wywiezione z terenu osiedla. Im więcej ich będzie, tym mocniej odbije się to na ich kieszeni.

Przykładowo, spółdzielnia „Śródmieście” tak skalkulowała liczbę wywozów i pojemników, aby lokatorzy płacili dotychczasową stawkę 6,42 zł miesięcznie. Wszystko jednak musi odbywać się według przyjętego harmonogramu. – Opróżnienie pojemnika

1,1 m³ kosztuje 39,90 zł, a dodatkowy wywóz 42,13 zł. Jeżeli administrator kilka razy w miesiącu zamówi w SPGK ekstra usługę, opłata automatycznie wzrośnie – tłumaczy prezes Józef Sokołowski.

Pojemniki dla krasnoludków

Mieszkańcy domów jednorodzinnych mają większe pole manewru, gdyż mogą wybrać wielkość pojemnika (np. 60 lub 120 litrów) i częstotliwość wywozu (np. raz w tygodniu lub raz na dwa tygodnie). – Zachodzi obawa, że wprawdzie podpiszą umowy, ale kupią pojemniki o małej pojemności i zadeklarują częstotliwość wywozu mniejszą, niż rzeczywiście potrzeba, a „nadwyżkę” ulokują w najbliższych stojących kontenerach wspólnoty czy spółdzielni mieszkaniowych – tłumaczy Zygmunt Bury, prezes spółdzielni „Nasz Dom”.

Część na pewno zdecyduje się na palenie śmieci. – Sądząc po „zapachach” rozchodzących się po osiedlu, palone są nie tylko papiery czy gałęzie, ale także folie, ubrania, plastikowe pojemniki – twierdzi Jerzy Kulczycki, prezes spółdzielni „Autosan”.

Trzecią alternatywą jest wywiezienie odpadów do lasu lub porzucenie w przydrożnym rowie. Tak zresztą odgrzażyli się w rozmowach z „TS” rozsierdzeni mieszkańcy domów prywatnych, którym również nie podoba się nowy system.

Dokończenie na str. 7

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Administratorów budynków mieszkalnych z jednej strony i służby komunalne z drugiej za nierozwiązany problem gromadzenia i odbioru śmieci. Wprowadzenie nowych przepisów w tej kwestii obnażyło kompletne nieprzygotowanie się do zmiany. Spółdzielnie mieszkaniowe zwalają winę bądź na „miasto” bądź na SPGK, a w ostateczności na mieszkańców, SPGK z kolei twierdzi, że administratorzy nie zrobili nic, aby opanować sytuację. Efekt jest żałosny, a momentami tragiczny. Skazuje się ludzi na dalekie wycieczki z worami śmieci w poszukiwaniu pojemników, kwitnie kukułczy proceder podzucania śmieci gdzie tylko się da, gdzie jeszcze nie ma kłódek. Najwyższy czas, aby ktoś z Urzędu Miasta – jako że problem ma ogólnomiejski wydźwięk – zwołał towarzystwo w jedno miejsce i ustalił, co kto i w jakim czasie ma zrobić, aby wyjść z impasu. Tak dalej być nie może.

CHWALIMY: Straż Miejską za dobrą i skuteczną akcją „Wagarowicz”. Zaskoczyła ona zwolenników laby do tego stopnia, że zaniemówili i jak baranki zajmowali miejsce w samochodzie, który powióził ich przed oblicze swoich dyrektorów szkół. Zapowiedź kontynuacji akcji mieszkańcy Sanoka przyjęli z pełną aprobatą. Wagarowicze ze zdecydowanie mniejszą, zwłaszcza że robi się coraz cieplej, a słonko podobno rozleniwia.

„TS” proponuje

Podoba się nam wychodzenie lokali gastronomicznych łamem na zewnątrz. Kochamy wręcz takie ogródki, gdyż dodają kolorytu miastu, a konsumentom pozwalają obserwować jego życie na gorąco. Mamy tylko jedną wątpliwość: czy koniecznie muszą to być „ogródki piwne”, na co wskazywałyby parasole reklamujące browary? Naszym zdaniem, NIE!



Czy koniecznie musimy być kuszeni znakami firmowymi browarów? Rzeszów udowodnił, że wcale nie.

Niech będzie kolorowo, ale niekoniecznie reklamowo. Jakże dostojniej prezentują się bordowe parasole rozpięte nad stolikami ogródka „ALMI DECOR” na deptaku. I tak samo mogłoby być na sanockim Rynku, gdy pojawiają się na nim zapowiadane już parasole kilku lokali. Lokali, a nie browarów. Temat ten już wcześniej przerabiał prezydent Rzeszowa, decydując się na wydanie zakazu używania parasoli reklamowych. Proponujemy pójść jego śladem. To dobry ślad.



Posadzili to poszanują

Z okazji Dnia Ziemi w parku przybyło cztery tysiące nowych drzewek. Sadziła je młodzież, członkowie PTTK i LOP-u.



– **Fajna idea, bo powstaje więcej zieleni w mieście, brakuje jednak osoby, który by nadzorowała pracę – twierdzili młodzi ludzie z PWSZ, którym wydawało się, że rośliny zostały posadzone zbyt blisko alejkowych krawężników. Na zdjęciu – sympatyczne studentki nieźle sobie radziły i bez pomocy fachowca.**

Akcję koordynował urząd miasta, a sadzonki – jaśminowce, świerki, lipy, wiąz – dostarczyły Nadleśnictwa Lutowska i Baliród. – Robimy nasadzenia w formie żywopłotu wzdłuż alejek – informuje Piotr Kutiak, ogrodnik miejski. Za kilka lat utworzą one zielone szpalery, uatrakcyjnając piesze ciągi w parku.

Do akcji włączyła się młodzież – uczniowie II LO, którzy

obsadzili skarpe przy szkole oraz studenci PWSZ, z kierunku kultura regionu turystycznego. Po południu do akcji wkroczył PTTK i LOP. – Pomysł jest taki, aby różne organizacje, a także kluby, klasy czy szkoły miały w parku swoje alejki, którymi będą się opiekowały – dodaje Piotr Kutiak.

Przewodnicy i miłośnicy turystyki natychmiast hasło to

podchwycili. – Chcemy utworzyć w parku „Aleję PTTK”. Dziś zbieramy się tu wszyscy, oczywiście z łopatami – informuje jak zawsze pełen zapału Krzysztof Prajzner prezes sanockiego Oddziału PTTK, wręczając dziennikarce „TS” specjalnie przygotowany z tej okazji kolorowy plakat.

Akcja prowadzenia nowych nasadzeń w parku trwa już trzy lata. W poprzednim sezonie uzupełniono roślinność w północnej części parku, od lodowiska do źródła Szopena, a w tym roku od strony południowo-wschodniej, do ulicy Mickiewicza i Kościuszki.

Adam Rossmanith, opiekun studentów z PWSZ, uważa, że podobne akcje mają znaczenie nie tylko ekologiczne, ale przede wszystkim wychowawcze: – Młodzież, sadząc drzewa, zaczyna szanować przyrodę i inaczej na nią patrzeć. Staje się ona częścią ich życia i przestaje być obca – uważa.

(JZ)

W sobotę 26 kwietnia będą rozdawane darmowe sadzonki w ramach akcji „Drzewko dla sanoczian”. Organizatorzy zapraszają na godz. 10, przy wejściu do parku przy ulicy Mickiewicza (obok pomnika).

Ufunduj alejkę!

Rozmowa z Piotrem Kutiakiem, ogrodnikiem miejskim

*** W parku jest już 5 tys. drzew. Czy są potrzebne kolejne nasadzenia?**

– Nie, drzew jest już wystarczająca ilość, dlatego teraz zaczęliśmy sadzić żywopłoty. Dziś posadziliśmy m.in. świerk, który będzie tak prowadzony, aby tworzyć szpalery. Mam nadzieję, że z czasem w parku powstaną także piękne rabaty kwiatowe.

*** Bardzo podoba mi się pomysł objęcia opieką parkowych alei przez różne organizacje. Pierwsze zgłosiły się PTTK i LOP. Czy są już następni chętni?**

– Nie, ale mam nadzieję, że akcja będzie się rozwijała.

*** Ile terenu jest do zagospodarowania?**

– W parku mamy 3 km alei, podzielonych na kilkadziesiąt odcinków.

*** Na czym ma polegać opieka nad alejkami?**

– Na nasadzeniach i trosce o nie, np. uzupełnianiu braków. Natomiast pielęgnacją parku jako całości zajmuje się specjalistyczna firma.

*** Czy np. szczęśliwy dziadek, któremu urodził się wnuk, może upamiętnić ten fakt ufundowaniem alei i nadać jej imię dziecka, np. Aleja Jakuba?**

– Raczej skupimy się na organizacjach i instytucjach sanockich, które mogłyby w ten sposób uczcić jakieś ważne momenty czy rocznice. Park pięknieje



z roku na rok. Moim marzeniem jest, aby przyjeżdżały tutaj pary nowożeńców na sesje fotograficzne. Oznaczałoby to, że Park Miejski stał się elementem tożsamości mieszkańców miasta.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Nowa inicjatywa „TS”

Podziel się z drugim

Masz coś, czym chciałbyś podzielić się z drugim, coś co Ci nie jest już potrzebne, a nie masz zamiaru tego sprzedawać i gotów jesteś dać to komuś potrzebującemu, pomożemy Ci. Od następnego numeru „TS” uruchamiamy nową rubrykę pt. „Podziel się z drugim”, w której każdy będzie mógł bezpłatnie ogłosić, czym chciałby się podzielić z bliźnim. Dla przykładu: zmieniasz meble w pokoju i nie masz co ze starymi zrobić, decydujesz się na nową lodówkę, pralkę czy telewizor, dziecko wyrosło z roweru, łyżew, zabawek, uznałeś, że niepotrzebny Wam już wózek dziecięcy czy fotelik samochodowy, szkoda to wyrzucić na śmietnik. Są ludzie, którym wszystkie te przedmioty bardzo mogą się przydać.

Co zrobić w takiej sytuacji? Nie martw się, przychodzimy Ci z pomocą. Wystarczy, że wykre-

cisz numer (013) 464 02 21 i zgłosisz: mam na zbyciu sprawny telewizor, wersalkę, fotel buja-

ny itp., podasz swój adres, bądź numer telefonu. (nazwisko możesz sobie zastrzec do wiadomości redakcji) i to wszystko. Wykaz przedmiotów, którymi chcesz podzielić się z innymi, znajdziesz w piątkowym wydaniu „TS”. I czekasz na odzew. Jeśli wkrótce potem zadzwoni ktoś zainteresowany nabyciem Twojego daru, jeśli pojawi się i odbierze go od Ciebie, będzie to znak, że transakcja się powiodła. Oby takich sygnałów było jak najwięcej.

Czekamy na pierwsze zgłoszenia. Dzwoni pod numer (013) 464 02 21! Już dzwoń! Na rzeczy, które Tobie zbywają, czekają inni, potrzebujący. Otwórz swoje serce! „Podziel się z drugim”.

Redakcja

Z POLICJI...

Sanok

* Ostatni tydzień w naszym mieście upłynął stosunkowo spokojnie. Odnotowane zostały tylko dwa zdarzenia dotyczące kradzieży. 19 kwietnia Stanisława K. zawiadomiła komendę, że do jej mieszkania wtargnął mężczyzna, którego знаła z widzenia. Sterroryzował kobietę nożem, po czym spenetrował mieszkanie, zabierając znalezione w szufladzie pieniądze. Natomiast trzy dni wcześniej miała miejsce kradzież w jednym ze sklepów. Justyna W. straciła portmonetkę, w której miała dowód osobisty, legitymację studencką i pieniądze.

Gmina Sanok

* Karty telefoniczne i pieniądze padły łupem złodzieja, który włamał się do sklepu w Pielni. Nieznany sprawca dostał się do budynku po wepchnięciu okienka wentylacyjnego. Do zdarzenia doszło 21 kwietnia.

Komańcza

* Sukcesem zakończyła się wspólna akcja Policji i Straży Granicznej, podjęta 15 kwietnia w efekcie zgłoszenia o zerwaniu linii telefonicznej napowietrznej. Funkcjonariusze ujawnili, że sprawcy wycięli 1260 mb. linii napowietrznej krzemowo-miedziowej o wartości 2000 zł. Sprawców udało się ustalić i zatrzymać, a skradzione mienie odzyskano w całości.

Zagórz

* 20 kwietnia odnotowano kradzież połączoną ze zniszczeniem mienia. Nieznany sprawca wybił szybę w oknie samochodu renault naster, z którego skradł urządzenie nawigacyjne GPS marki TOMTOM na szkodę Grzegorz S. z powiatu sanockiego.

* * *

Niestety, znów rośnie liczba pijanych kierowców. W minionym okresie na drogach powiatu zatrzymano aż 9 amatorów jazdy w odmiennym stanie świadomości. W Sanoku wpadli: 30-letni Tomasz L. kierujący VW pasatem (0,57 promila), 24-letni Krzysztof Z., rower (1,5), 65-letni Józef Z., fiat 126p (0,52), 29-letni Sebastian G., mercedes (2,1) i 37-letni Jaromir P. z powiatu leskiego, motocykl kawasaki (1,5). Ponadto policja zatrzymała 23-latkę, który dokonał zaboru VW vento, a następnie kierował nim w stanie nietrzeźwości (2,27). W okolicznych miejscowościach zatrzymani zostali: w Zagórzu - 22-letni Łukasz B., rower (1,57), w Smolniku - 40-letni Józef K., rower (2,6). Osobny przypadek stanowił więzień z Łupkowa, który kierował ciągnikiem ursus (0,5), podczas wykonywania prac poza terenem Zakładu Karnego.

**CZYTELNIKU
ZGŁOŚ SYGNAŁ!
013-464-27-00**

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: **tygodniksanocki@wp.pl**

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21. **Obróbka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Dali nawet wieżę Eiffla

Więźniowie i personel Zakładu Karnego w Łupkowie przyłączyli się do pięknej akcji na rzecz sanockiego szpitala. Przekazali nie tylko pieniądze, ale także czterdzieści wyrobów rękodzielniczych z przeznaczeniem na aukcję i loterię.



JOLANTA ZIOBRO (2)

Wśród przywiezionych przedmiotów uwagę zwracały piękne wyroby z wilkiny. Tajników wikliniarstwa nauczył się podczas kursu jeden z więźniów, który następnie przekazał tę umiejętność swoim kolegom. Na zdjęciu – wieża z zapalek.

Marek Grabek, dyrektor zakładu, zjawił się w poniedziałek w urzędzie miasta niczym święty Mikołaj. Z wielkimi pudłami wypełnionymi „różnościami” i wypchaną kopertą. – Ot 1 tys. zł przekazanych przez więźniów z funduszu Samopomocy Skazanych przy zakładzie w Łupkowie i oddziale w Moszczańcu oraz 657 zł od funkcjonariuszy więziennych – powiedział, wręczając je bur-

mistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi.

Skazani przekazali ponadto wyroby artystyczne wykonane w ramach terapii zajęciowej: wiklinowe kosze, kwietniki, owcarki, figurki z... chleba („materiał” po obróbce i pomalowaniu trudny do rozpoznania) oraz misterne przedmioty wykonane z drewna, zapalek i drewniek. Są wśród nich figurki, modele do-

mów i słynnych budowli np. wieżę Eiffla.. W sumie kilkadziesiąt sztuk! – Liczymy, że sprzedaż tych przedmiotów również zasili konto szpitala – dodał Henryk Antoniewicz, wychowawca do spraw kulturalno-oświatowych.

Burmistrz, dziękując za przekazane dary, powiedział: – Pomysł włączenia się skazanych w akcję jest cennym gestem i potwierdza, że chcą wrócić do życia społecznego. Rękodzieła na pewno wzbogacą naszą akcję.

Zajęcia z terapii odbywają się w zakładzie już od dziesięciu lat. Wyroby rękodzieła artystycznego skazańcy przekazują m.in. do domów dziecka. Ostatnio przyłączyli się także do akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

(jz)

Dyrektor

Marek Grabek:

– Jest to nasza odpowiedź na apel społeczeństwa Ziemi Sanockiej, z którą skazani czują się związani. Wszyscy doceniamy pomoc niesioną przez szpital. To do naszego zakładu przylatuje helikopter, który w nagłych przypadkach zabiera skazanych do Sanoka, gdzie udziela się im natychmiastowej pomocy.



ARTUR KUCHARSKI

Starostwu po drodze

Rada powiatu poddała się naciskom części radnych i podczas nadzwyczajnej sesji w dniu 15 kwietnia zwiększyła z 350 do 500 tysięcy złotych kwotę przeznaczoną na planowany remont ulicy Sienkiewicza. Całkowity koszt inwestycji obliczono na 1,3 mln złotych.

Nie wszyscy radni byli przekonani o celowości dokonania tej „podwyżki” – Z moich wyliczeń wynika, że koszt położenia 1 metra dywanika asfaltowego wynosi 1 tysiąc złotych. To chyba drobna przesada – mówił radny Krzysztof Such. Ripostował starosta Wacław Krawczyk: – To nie tylko dywanik, ale także chodniki, oświetlenie. Ulica Sienkiewicza jest strategiczną drogą prowadzącą do szpitala, nie drogą w terenie – stwierdził. Podkreślił także, iż chociaż ul. Sienkiewicza jest drogą powiatową, rada miasta Sanoka przeznaczyła na jej remont kwotę 500 tys. złotych (350 tysięcy pochłonie kanalizacja deszczowa, pozostałe 150 tysięcy – przebudowa sieci wodociągowej). Przeciw traktowaniu partycypowania miasta jako jakiegoś wyjątkowego gestu skłaniał radnych przewodniczący rady Waldemar Szybiak. – Kanalizacja deszczowa i wodociągi są własnością miasta, więc dlaczego miałyby ono za nie nie płacić? – pytał retorycznie. – Uznaję praktykę robienia czegoś wspólnymi siłami za właściwą – dodał.

Pochłonięci tematyką drogową radni „poszli za ciosem” desygnując kwotę 50 tysięcy złotych na remont chodników przy ulicy Kościuszki. Uległy one sporemu zniszczeniu przez parkujące przez ostatnich kilka lat samochody.

Pomyślnie zakończyły się starania zarządu Starostwa z kierownictwem Podkarpackiego Banku Spółdzielczego o pomoc w budowie chodnika wzdłuż ulicy Mickiewicza (od strony PWSZ). W wyniku rozmów PBS



Tak wygląda dziś ulica Sienkiewicza, jedna z głównych arterii, wiodąca do szpitala.

Z lodówką i bez surowych jajek

Maj to tradycyjny okres Pierwszych Komunii Świętych i związanych z nimi przyjęć. Aby nie zakończyły się dla nikogo zatruciem pokarmowym, Powiatowy Inspektor Sanitarny apeluje, aby przestrzegać zasad sanitarnych przy sporządzaniu i przechowywaniu przygotowanych potraw.

Sanepid każdego roku reje-struje w tym czasie zwiększoną liczbę zachorowań – zatruc pokarmowych, występujących po spożyciu żywności skażonej drobnoustrojami chorobotwórczymi.

Aby uniknąć przykrych niespodzianek, należy przestrzegać kilku zasad. A więc przede wszystkim używać do produkcji potraw surowców świeżych, z wiarygodnych źródeł pochodzenia. Lepiej zrezygnować też z produkcji majonezów i mas do ciast na bazie surowych jajek.

(z)

Drżycie wagarowicze

Z dostawą do szkoły

Skończyły się beztrudne czasy dla wagarowiczów. Zainteresowała się nimi Straż Miejska, pytając, co robią w mieście w godzinach przedpołudniowych. A że nie byli przygotowani do odpowiedzi, postanowiła skonfrontować to w ich szkołach. Na dywaniku u swoich dyrektorów wagarowicze byli jeszcze mniej rozmowni. Akcją będzie kontynuowana.

W miniony piątek w ręce strażników trafiło siedmiu amatorów laby. Natrafili na nich w powszechnie znanych miejscach schadzek wagarowiczów. Cała siódemka to uczniowie szkół ponadpodstawowych.

Najwięcej, bo trzech, reprezentowało Zespół Szkół nr 3, dwóch było z Zespołu Szkół nr 4 i po jednym z ZS nr 1 i nr 5. I jest to pierwszy zapis w naszym rankingowym rankingu, który postanowiliśmy prowadzić. A więc pierwszym jego liderem jest Zespół Szkół nr 3. W poniedziałek doszło do powtórki z rozrywki. Tym razem wagary nie udały się dwóm uczniom Gimnazjum nr 2, które tym samym objęło prowadzenie w kla-

syfikacji gimnazjów. Czekamy na podstawówki...

– Nie działamy z zaskoczenia. Pragnę oficjalnie oświadczyć młodzieży szkolnej, że Straż Miejska będzie interesować się tym, co robi

przeznaczy na ten cel kwotę 100 tysięcy złotych.

Radni zgodnie zaakceptowali przeznaczenie 5 tysięcy złotych na montaż fotoradaru. W niedługim czasie dwa takie urządzenia pojawią się w Sanoku na ul. Krakowskiej i Dmowskiego. Czekamy na pierwsze zdjęcia... radnych powiatowych.

Radni, którzy stanowczo zareagowali na zbyt nikłe – ich zdaniem – zainteresowanie władz powiatu stanem dróg powiatowych w mieście, mogą mówić o swym zwycięstwie. Wprawdzie kwoty, jakie udało się znaleźć w pustawej kasie powiatu, nie mogą przyprawić o zawrót głowy, jednakże równie ważne jest samo podejście do tematu, zrozumienie jego wagi. Ostatnia debata dowiodła, że Starostwu jest po drodze w rozwiązywaniu drogowych problemów w mieście.

emes

Msza nad brzegiem Sanu

1 maja o godz. 14 w Trep-czy, przy pamiątkowym krzyżu i ołtarzu – łodzi „Arka Pana”, w 3 rocznicę śmierci nauczycielek z Kielc i młodego flisaka podczas tragicznego spływu, zostanie odprawiona msza nad brzegiem Sanu.

Po mszy św. nastąpi odsłonięcie symbolicznej ryciny w granicie, złożenie wieńców i kwiatów przez nauczycieli ZSZ nr 1 w Kielcach oraz zapalenie świateł pamięci i wypuszczenie na wodę wianuszków. Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w tym wyjątkowym nabożeństwie, w którym będą się modlić o bezpieczny wypoczynek nad wodą, za ofiary niepokornej rzeki oraz za służby ratunek.

emes

w czasie trwania nauki. Każdego dnia nasze patrole będą sprawdzać miejsca spotkań wagarowiczów, z kawiaienkami internetowymi włącznie. Wszystkich będziemy odwozić do szkół i odprowadzać do dyrekcji, względnie do wychowawców – mówi komendant Jerzy Sokołowski.

emes

PS. Przeprowadziliśmy błyskawiczną sondę wśród mieszkańców, co sądzą o antywagarowej akcji sanockiej Straży Miejskiej. Na 20 zapytanych wszyscy opowiedzieli się „za”, gratulując jej inicjatorom pomysłu i życząc konsekwencji.

Podziękowanie

Panu Ordynatorowi lek. med. **Zbigniewowi Wrońskiemu** i Pani lek. med. **Małgorzacie Grzyb** a także Paniom Pielęgniarkom Oddziału Pulmonologicznego Szpitala Powiatowego w Sanoku serdeczne podziękowanie za uratowanie życia i troskliwą opiekę składa pacjent

Józef Baran z Rodziną

Szpital nie od macochy

Rada powiatu, na swym nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 15 kwietnia, zdecydowała o przekazaniu szpitalowi kwoty 650 tysięcy złotych. Pieniądze te przeznaczone zostaną na realizację II etapu budowy Oddziału Ratunkowego oraz Pawilonu Diagnostyczno-Zabiegowego.

– Pieniądze pozwolą nam w ciągu kilku najbliższych miesięcy wykonać niezbędne prace związane z drenażem, izolacją i podpiwniczeniem Oddziału Ratunkowego oraz instalacją sanitarną dla całego obiektu – wyjaśnia Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ.

Eksperci budowlani szacują, że koszt realizacji zadania sięgnie ok. 800 tys. zł. Podkreślają przy tym niezbędność ich wykonania i to w jak najszybszym czasie. Stąd decyzję przystąpienia do realizacji zadania uznali jako bardzo rozsądną. – Wiem, że nam zabraknie do pełnego sfinansowania zamierzonych prac, ale liczę na przyjazny gest ze strony podatników, którzy rozliczając się z fiskusem, przekażą na szpital 1 procent swych dochodów. W ubiegłym roku wspomogli nas kwotą właśnie 150 tysięcy złotych – mówi z nadzieją dyrektor A. Siembab.



MARIAN STRUŚ

Skazani sami na siebie zmieniamy oblicze szpitala, choć jest to proces długi i żmudny. Ale przystanąć nie można, bo co sobie sami zrobimy to mamy.

Z pewnością pieniądze wkładane w drenaż, izolację czy kanalizację sanitarną budynku szpitalnego nie są tak efektywne jak kupno nowoczesnej aparatury czy urządzeń diagnostycznych. Ale na pewno są nie mniej ważne. A jeszcze ważniejszą jest postawa rady powiatu, która nie obrażała się za tegie baty, jakie dostały się jej za to, iż w budżecie na 2008 rok nie znalazła ani złamanego grosza na szpital. Spokojnie przyjęła krytykę, po czym wykonała mądry, przemyślany ruch, kosztujący budżet 650 tysięcy złotych. Ruchem tym pokazała, że szpital nie jest od macochy, co niektórzy zarzucali powiatowym radnym.

emes

Metal MECHaniczny

W Klubie *Pani K.* zagrała grupa *Mech* – legenda krajowego rocka, reaktywowana po prawie 20 latach. Jeżeli ktoś wybrał się na koncert, pamiętając jej stare brzmienie, przeżył prawdziwy szok. Z dawnego *Mechu* został tylko wokalista Maciej Januszko, a muzyka z rocka zmieniła się niemal w metal. Co nie znaczy, że koncert był zły. Wręcz przeciwnie.



Grupa *Mech* zrobiła metalowy show, jakiego w Klubie *Pani K.* jeszcze nie było.

Drugie wcielenie *Mechu* to najprawdziwsza koncertowa machina, która ani na moment nie daje wytchnąć słuchaczom. Ale czy może być inaczej, skoro do reaktywowanej grupy Januszko zaprosił znakomitych instrumentalistów, potrafiących zagrać z mechaniczną wręcz precyzją?

Mech wyraźnie stawia na swoje nowe oblicze, czego najlepszym dowodem fakt, że zagrali tylko cztery stare utwory. Oczywiście w nowych, znacznie ostrzejszych wersjach. Zaczęli od „Piłem z Diabłem Bruderschaft”, potem były jeszcze „Tasmania”, „Brudna muzyka” i „Czy to możliwe”.

Dominowały utwory z płyty wydanej przed trzema laty, były też zwiastuny kolejnego albumu, który ma ukazać się jesienią. Słuchając nowego *Mechu* trudno nie zauważyć muzycznych podobieństw do muzyki Ozzy Osbourne’a, byłego wokalisty legendarnej grupy *Black Sabbath*.

Koncert obejrzała około 100-osobowa publiczność, której część szalała pod sceną razem z niezmordowanym wokalistą. O ile przy okazji koncertu *Kombii* pisaliśmy, że brakowało nieco scenicznego ruchu, to rok starszy od liderów tej grupy Januszko wprost tryskał energią. Śmiał się szatańskim głosem, wykonywał dziki taniec i serwował niewybredne żarty, których raczej nie da się powtórzyć na naszych łamach. Cóż, taka konwencja. O tym, że koncert się podobał, świadczy to, że ludzie długo nie chcieli puścić zespołu ze sceny. Choć tak ciężka muzyka gościła w „Panice” chyba po raz pierwszy, sprawdziła się nieźle.

Jutro w „Panice” zagra folkowy Żywiolak. Początek o godz. 20, bilety po 8 zł.

Bartosz Błazewicz

Sprzedaliśmy milion płyt

Z Maciejem Januszką rozmawiają Bartosz Błazewicz i Maciej Drwięga

MD: Pamiętasz pierwszy koncert *Mechu* w Sanoku ćwierć wieku temu?

– W Sanoku na pewno byłem przy okazji wycieczki szkolnej w Bieszczady, ale koncert? Kurcze, nie pamiętam. A nawet się ostatnio zastanawiałem, jak to możliwe, że dotąd nie grałem w Sanoku?

MD: Graliście 400 metrów stąd, w Sanockim Domu Kultury – taka sala z balkonami. To było w advencie, więc publiczność nie szalała. Ale koncert był świetny.

– Sala z balkonami? A czy tam gdzieś jest kino niedaleko?

BB: Dokładnie – kawalek wyżej.

– Ty, już pamiętam. Przed koncertem poszliśmy do kina na „Sexmisję”. To już wiem, z czym mi się ten wasz Sanok kojarzył (śmiech).

BB: – Jaki był powód reaktywowania *Mechu* po tylu latach przerwy.

– Powód był prosty, a mianowicie taki, że ja jeszcze żyję. Więc stwierdziłem, że nie mam się co marnować dla świata. Choć to nie znaczy, że przez te wszystkie lata nie grałem. Grałem, choćby z Jackiem Skubikowskim. A chłopaków z obecnego składu znałem już wcześniej, więc w końcu samo tak wyszło. A jak się mieliśmy nazwać – *Superbombardier*? To już chyba lepiej *Mech*. Zwłaszcza, że fani dawali sygnały, że tęsknią. W końcu zmobilizowali mnie Jurek Owsiak i nieodżałowany Janusz „Kosa” Kosiński. Pierwszym koncertem nowego *Mechu* był więc Przystanek Woodstock. Czyli zaczęliśmy z grubej rury. A teraz staramy się, żeby napięcie rosnęło.

BB: – Rosło? Ale od ostatniej płyty minęło prawie 3 lata...

– Spokojnie, nowa jest już prawie gotowa. Powinna wyjść w październiku. Będą na niej same nowe rzeczy, chociaż namawiają mnie, żeby zrobić „Samosierę 2008”. Albo „Żółta żaba żarła żur” w ostrej wersji (śmiech).

MD: Nie było planów powrotu w oryginalnym składzie?

– Porozjeżdżali się po świecie. Głównie do Stanów. Zresztą tamten *Mech* zrobił już swoje. Sprzedaliśmy milion płyt.

MD: Tych pierwszych dwóch albumów z 1983 roku?

– Dokładnie – milion sztuk.

BB: Dlaczego nowy *Mech* jest tak podobny do tego, co gra Ozzy Osbourne.

– Wiesz, on jest wprawdzie rocznikowo ode mnie „oczko” starszy...

BB: ...Ciut, ciut...

– Ty, odcep się – nie takie znowu ciut, ciut.

BB: Raptem 5 lat.

– Skoro o wieku mowa – ostatnio mieliśmy trasę z Ronnie Jamesem Dio i powiem wam, że to jest triumf służb medycznych nad upływem czasu...

MD: Ile on właściwie ma lat?

– Nikt nie wie. W każdym bądź razie, jak była bitwa pod Grunwaldem, to on przynosił te dwa nagie miecze.

Piotr „Dziki” Chancewicz (gitarzysta *Mechu*): – A Maciek, pacholeciem będąc, śpiewał tam „Bogurodzicę”!



BB: Więc co z tymi podobieństwami do Ozzy Osbourne’a? Zabieg celowy czy po prostu tak wychodzi?

– Taką muzykę lubimy, więc tak gramy. A co mam śpiewać z moim głosem – albo to co teraz, albo piosenki a’la Cat Stevens. To jest dla mnie za spokojne. Chociaż teraz nagrywam solową płytę w swingowych klimatach. Będzie się nazywała „Mechanicca”.

MD: Co dzisiaj zagracie?

– Wszystko. Będzie nawet cover *Electric Light Orchestra* – „Don’t Bring Me Down”, który szykuje my na nową płytę.

Zszokował jurorów

Rozmowa z BARTOSZEM GŁOWACKIM, zwycięzcą VIII Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „SANOK 2008”, zdobywcą „Nagrody Prezydenta RP”.

*** Jak przyjąłeś to wszystko: zwycięstwo, najwyższą ocenę jury, nagrodę Prezydenta?**

– Szok. Jeszcze to tak całkiem do mnie nie dotarło.

***Po przesłuchaniach twój profesor Andrzej Smolik wyszedł z sali szczęśliwy, z wypiekami na twarzy...**

– Przysnam, że mimo presji „własnego boiska” grało mi się wyśmienicie. Po prostu miałem swój dzień.

*** Do sukcesów i to międzynarodowych zdążyłeś się już chyba przyzwyczaić? Pamiętam zwycięstwo w Wilnie, czy III miejsce w Klingenthal...**

– Może i tak, jednak ten ma dla mnie szczególnie wyjątkowy. Przede wszystkim dlatego, że odniesiony w Sanoku, a więc u siebie. A poza tym ta ocena jury... Przysnam, że jeszcze się nie spotkałem z przypadkiem, żeby ktoś dostał od jurorów maksymalną liczbę punktów. To cieszy.

*** A „Nagroda Prezydenta” w postaci cyfrowej kamery filmowej dla największej indywidualności festiwalu...**

– To taka dodatkowa radość, coś w rodzaju deseru, który bardzo sobie cenię.

*** Kogo najbardziej ucieszył twój sukces?**

– Myślę, że rodziców, rodzinę i całą Tarnawę Dolną, z której się wywodzę i w której mieszkam. Oczywiście, na czele z moją klasą z Gimnazjum, którego jestem uczniem.

*** Jak rozpoczęła się twoja kariera muzyczna?**

– Moja przygoda z muzyką zaczęła się w Ognisku Muzycznym i to wcale nie od akordeonu, ale od keyboardu w klasie p. Grzegorza Bednarczyka, który po dwóch latach namówił mnie na zdradę keyboardu na rzecz akordeonu. Posłuchałem go. A potem przejął mnie pan Andrzej Smolik i tak to trwa już siódmy rok.



*** I zapewne będą kolejne...**

– Jestem przekonany, że tak. Zwłaszcza, że swą przyszłość zawodową zapewne zwiążę z muzyką. Myślę o studiach na jednej z Akademii Muzycznych, ale na której, tego jeszcze nie wiem.

*** Komu chciałbyś zadeedykować swój festiwalowy sukces?**

– Całej społeczności Sanoka i Tarnawy Dolnej, a w szczególności mojej Szkole Muzycznej i mojemu Gimnazjum.

rozm. Marian Struś

Atrakcji nie zabraknie

Ruszyła akcja „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Jej mocne uderzenie nastąpi w najbliższy weekend (26 - 27 bm.). Już rezerwujmy sobie czas, gdyż nie może nas tam zabraknąć.

Oto program:

Piątek; godz. 18 – Występ zespołów Sanockiego Domu Kultury: formacje taneczne „Flamenco”, „Progress”, Zespół Tańca Ludowego „SANOK”, chór „Adoramus”, zespół wokalny „Cantabile”.

Sobota; godz. 9 - 14 – „Dzień Otwarty Szpitala”, czyli bezpłatne porady lekarzy specjalistów (kardiolog, chirurg, ortopeda, neurolog, nefrolog, otolaryngolog, okulista), badania laboratoryjne, radiologiczne, ekg, usg.

Niedziela; „Na sanockim Rynku” godz. 13-14 – występy zespołów dziecięcych

godz. 14-15 – koncert Chóru Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku

godz. 15.30-16.30 – koncert zespołu „Let Me Introduce You to the End” w międzynarodowym składzie

godz. 17-18 – koncert dziewczęcej grupy „Grudge” z Ustrzyk Dolnych

godz. 18.30-19.45 – koncert zespołu folkowego „Żywiolak”

godz. 20.30-21.45 – mega gwiazda wieczoru zespół **IRA**. Prowadzenie: Magdalena Kaliniak (Polsat) i Dariusz Prosiecki (TVN).

Godz. 22 – „Świątelnio do Nieba”, czyli pokaz sztucznych ogni.

Serdecznie zapraszamy do udziału w imprezach. Bawmy się, świętujmy, dajmy dużo radości kwestującym. Przed rokiem zebraliśmy ponad 100 tysięcy złotych. Podejmijmy próbę bicia tego rekordu. Pewnie, że pobijemy!

emes

Czarodziejska harfa i organy

Ostatni koncert Festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów” jak zwykle zgromadził dużą liczbę melomanów. Tym razem w roli głównej wystąpiły organy, na których zagrał Arkadiusz Bialica, jedyny Polak laureat prestiżowego europejskiego konkursu w Chartes, i harfa, ożywiona przez jego żonę Agnieszkę. Duet organowo-harfowy dosłownie oczarował publiczność!



Dominowała muzyka francuska, bo głównie kompozytorzy pochodzący z Francji tworzyli utwory na harfę solo oraz z towarzyszeniem innych instrumentów. W kościele ojców franciszkanów ten pochodzący ze starożytności instrument przepięknie zabrzmiał wespół z organami, tworząc „nieziemską” atmosferę. Prowadzący koncert ojciec Jacek Wójtowicz przyznał, iż w pewnym momencie miał problem, jak przerwać to wspaniałe uczucie, aby zapowiedzieć kolejną część. Nic dziwnego, że wieczór zakończył się owacją na stojąco i tradycyjnymi bisami.

(z)

← Mistrzyni harfy Agnieszka Kaczmarek-Bialica.

O. Jacek Wójtowicz: – Przed nami jeszcze dwa koncerty w ramach sezonu 2007/08, oczywiście z udziałem wspaniałych muzyków. Warto też dodać, że w ciągu trzech lat trwania festiwalu stał się on znaną imprezą w ośrodkach artystycznych kraju. Dzięki niemu wielu młodych muzyków zostało zauważonych – i o to właśnie chodziło! – i w rezultacie zaproszonych na koncerty w ramach słynnego Festiwalu Organowego w Leżajsku czy do Filharmonii w Łodzi. Festiwal spełnia również rolę edukacyjną. Po koncertach jest możliwość podejścia, zobaczenia z bliska i dotknięcia nieznanymi instrumentów oraz porozmawiania z artystami. Optymizmem napawa, że coraz więcej młodej i rodzin z dziećmi przychodzi na koncerty, wybierając właściwy kierunek kształtowania wrażliwości muzycznej swych pociech.

SDK zaprasza

Do kina

„Mała Wielka Miłość” to polska komedia romantyczna, z udziałem polskich i amerykańskich aktorów, której akcja rozgrywa się w Warszawie i Los Angeles. Ona – studentka z Polski, on – prawnik z Kalifornii. W rolach głównych: Agnieszka Grochowska i Joshua Leonard. W Kinie SDK w piątek o 20.30, w sobotę o 16, w niedzielę o 18, poniedziałek 19.30, wtorek 18. Od 1 maja zapraszamy na projekcję filmu „Nie kłam, kochanie”.

Na koncert

25 kwietnia o godz. 18 w koncercie, zorganizowanym w ramach akcji wspierania sanockiego szpitala, zatańczą i zaśpiewają zespoły Sanockiego Domu Kultury: formacje taneczne *Prog.res*, *Flamenco*, *Sanok*, chór *Adoramus* oraz zespół wokalny *Cantabile*. Wstęp wolny.

2 maja (piątek) o godz. 17 na uroczysty Koncert Majowy do Sanockiego Domu Kultury zapraszają zespoły *Sanok* i *Cantabile*. Wstęp wolny.

Na spektakl

„Sztuka kochania czyli serdeczne porachunki” to śpiewana historia małżeństwa z dziesięcioletnim stażem. Ona (Ewa) – Katarzyna Skrzynecka, aktorka obdarzona mocnym, lekko jazzującym głosem, i on (Tomek) – Dariusz Kordek. Oryginalny muzyczny spektakl, złożony z piosenek Jadwigi Haas i Seweryna Krajewskiego, z gwiazdorską obsadą, w SDK 23 maja (piątek) o godz. 19. Cena biletu – 30 zł.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12 mamy 1 podwójną wejściówkę na film „Mała Wielka miłość”.

Pozostaną w pamięci

dr Elżbiecie i dr. Markowi Bierczyńskim
wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki i Teściowej
składają

*Członkowie i Zarząd Międzyzakładowej
Organizacji Terenowej Ogólnopolskiego
Związku Zawodowego Lekarzy w Sanoku*

Koncert wielkanocny

Parafia pw. Przemienienia Pańskiego zaprasza na Koncert Wielkanocny, który odbędzie się w niedzielę (27 bm.) o godz. 19 w sanockiej farze.

W koncercie wystąpią: Chór Mieszany ECHO działający przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Jaśle, Zespół Wokalny SOUL z parafii Przemienienia Pańskiego, Zespół Dziecięcy SOULIKI Sanockiego Towarzystwa Muzycznego oraz Zespół Instrumentalny Państwowej Szkoły Muzycznej.

Już sam skład wykonawców pokazuje, iż koncert dostarczy wielu doznań artystycznych. Serdecznie zapraszamy!

emes

Łatwiejszy od próbnych

Dla gminazjalistów nastał gorący okres końcowego egzaminu. Ważnego dla ich przyszłości, gdyż od liczby zdobytych punktów zależy to, czy dostaną się do wymarzonej szkoły.

We wtorek uczniowie z całej Polski zmagali się z egzaminem humanistycznym, natomiast w środę z matematyczno-przyrodniczym. Na napisanie każdego mieli dwie godziny.

Nasza reporterka odwiedziła Gimnazjum nr 3. Młodzież, mimo stresu i niesprzyjającej pogody,

tryskała energią i z optymizmem przekraczała progi szkoły. Pisany wczoraj test z języka polskiego polegał m.in. na przedstawieniu charakterystyki wybranego bohatera z „Syzyfowych prac” S. Żeromskiego albo „Kamieni na szaniec” A. Kamińskiego. Odczucia były raczej pozytywne: – Spodziewałam się

trudniejszego testu. Wszyscy oczekiwali, że w części opisowej będzie np. rozprawka, a tu zaskoczyła nas charakterystyka – stwierdziła Kasia Musiał. Również Iwona Szaszowska nie narzekała: – Jestem zadowolona z tematów związanych z charakterystyką, ponieważ byliśmy dobrze przygotowani.

Chyba gorzej poszło z matematyką. Uczniowie stwierdzili, że zadania były czasochłonne i o „średnim poziomie trudności”. – W przeciwieństwie do poprzednich lat mało było fizyki i chemii, a dużo matematyki i biologii – stwierdził Krzysiek Lech i Tomek Zarzycki. Ich koleżanka Agnieszka Niedziela dwudniowe zmagania podsumowała krótko: – Zadania były znacznie prostsze od próbnych, ale polski nas zaskoczył i pewnie nie wszyscy sobie z nim poradzili.

Na wyniki egzaminów uczniowie będą musieli poczekać do połowy czerwca. (sz)



No i jeszcze pamiątkowa fotka...

Teraz trzy razy w tygodniu

Dlaczego nie działa Poradnia Naczyniowa? – denerwują się pacjenci. Z docierających do nas sygnałów wynika, że tak jest przynajmniej od kilku miesięcy!

– Kiedyś byliśmy załatwiani w Poradni Chirurgicznej, gdzie we wtorki przyjmował doktor Mieczysław Buczek. Później jednak godziny te zostały zlikwidowane, bo otwarto Poradnię Naczyniową. I tam właśnie byli odsyłani wszyscy pacjenci. W pewnym jednak momencie poradnia przestała funkcjonować. Było to chyba w czasie strajków lekarskich w ubiegłym roku i tak jest właściwie do tej pory. W rezultacie pacjenci są zmuszani do korzystania z prywatnych gabinetów, gdzie wiadomo, jakie są ceny – żali się jedna z pacjentek.

– Sprawę już załatwiliśmy – deklaruje Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ. Jest podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, obowiązujący od 1 kwietnia. W poradni będzie przyjmowało trzech lekarzy i zwiększy się liczba godzin.



Poradnia funkcjonuje na parterze szpitala. Trudno jednak ją znaleźć, gdyż na drzwiach nie ma żadnej tabliczki. Pacjenci mają więc rację, że działa trochę na zasadzie poradni-widmo.

Powodem perturbacji – jak wyjaśnia nasz rozmówca – był nie tylko wypadek lekarza, który przez prawie trzy miesiące miał nogę w gipsie, ale także zmieniające się przepisy.

Do marca Poradnia Naczyniowa była czynna raz w tygodniu, a obecnie trzy razy: w poniedziałki (15-19), środy (14-15) i czwartki (13-15). (jz)

Nie zapowie już matur...

Przy ulicy Kamiennej wycięto kasztana i dwie topole. Ludzie żałują szczególnie dorodnego kasztanowca. W Sanoku zostało ich już tak mało!

Kiedyś rosły m.in. przy ulicy Kolejowej, Mickiewicza i w okolicy zamku. Cudnie zakwitły każdego roku, zapowiadając czas matur, wiosny i miłości. Teraz zostało po nich kilka kikutów, resztki pni i uroczyste wspomnienia...

– To było piękne i zdrowe drzewo. Każdego roku rodziło mnóstwo owoców. Nie rozumiem,

dlaczego je wycięto. Nie stanowiło chyba zagrożenia dla kierujących pojazdami, bo na tym odcinku jest ograniczenie do 50 km na godzinę i jeśli ktoś chciał się za bić, jadąc 90 czy 100, to robił to wyłącznie na swoje życzenie – zżyma się jeden z naszych czytelników, dopytując, kto wydał zgodę na jego wycięcie i jakie było uzasadnienie?

Sprawdziliśmy w wydziale gospodarki komunalnej i ochrony środowiska urzędu miasta. Jak nas poinformowano, o wycięciu drzewa zabiegała Rada Dzielnicy Wójtostwo i Powiatowy Zarząd Dróg. Kasztanowiec stanowił zagrożenie ze względu na stan zdrowotny, a także ograniczał widoczność dla pojazdów wyjeżdżających z ulicy Kamiennej w ulicę Traugutta. Piotr Kutia, ogrodnik miejski, dodał, że kasztanowiec miał owocniki grzybów fitopatogenicznych w obrębie korony, co doprowadziło do jego osłabienia. (z)

Strofy o ojczyźnie

Przez dwie kwietniowe soboty Dom Harcerza tętnił życiem. Najpierw odbywały się tam eliminacje hufcowe, a tydzień później eliminacje chorągwiowe XVI edycji Harcerskiego Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Strofy o Ojczyźnie”.

Recytacjami popisywało się kilkudziesięciu uczestników. Zwycięzcami eliminacji hufcowych zostali: Paweł Szafankiewicz (33 Gromada Zuchowa z Beska); Jakub Samiec i Małgorzata Folcik (oboje z 15 DH z Jaćmierza) W trakcie eliminacji chorągwiowych najlepiej wypadł Jakub, zdobywając drugie miejsce w kategorii klas IV-VI. On też, wraz z innymi laureatami, reprezentować będzie Podkarpacie w finale ogólnopolskim.

Gośćmi specjalnymi harcerzy byli członkowie Koła Światowego Związku Żołnierzy

Armii Krajowej. Seniorzy ubogacili młodzież swoimi recytacjami patriotycznych wierszy, których na próżno szukać we współczesnych tomikach.

– Serdecznie dziękujemy paniom polonistkom, które poświęciły wolne soboty, aby pracować w jury, jak też sponsorom nagród: burmistrzowi miasta i komendantce Chorągwi Podkarpackiej ZHP – mówi phm. Ryszard Stojowski, komendant hufca. Koordynacją przygotowań do eliminacji kierowała hm. Magdalena Zgódka. (z)



Nie będą piratami

Przez pięć godzin trwały zmagania w „Miasteczku Ruchu Drogowego” w Besku. Młodzież walczyła o palmę pierwszeństwa w powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.



Celem turnieju jest popularyzowanie przepisów i zasad bezpiecznego poruszania się po drogach.

Wiadomo, że znajomość przepisów przekłada się na bezpieczeństwo dzieci na drogach. Dlatego Komenda Powiatowej Policji w Sanoku, Starostwo Powiatowe i Zespół Szkół w Besku z wielkim zaangażowaniem zajęły się organizacją turnieju, nadając mu odpowiednią rangę i rozmach.

Wystartowało osiem drużyn z gimnazjów oraz dziesięć ze szkół podstawowych. Uczestnicy mieli okazję wykazać się wiedzą z zakresu przepisów ruchu drogowego oraz umiejętnością jazdy na rowerze. Konkurencje oceniano indywidualnie i zespołowo. Przyglądali się im m.in. policjanci z sanockiej komendy, którzy sędziowali przejazdy rowerem.

W zmaganiach indywidualnych kategorii szkół podstawowych najlepiej wypadli: Mateusz Malec, Mateusz Wątor (obaj Tarnawa D.), Agnieszka Mermer (Besko), a w kategorii szkół gimnazjalnych: Natalia Niemiec (Zarszyn), Maciej Białas (Besko) i Mateusz Morawski (Zagórz). Zespołowo wygrała: SP w Tarnawie Dolnej, a za nią SP w Porążu i SP w Jaćmierzu, a wśród gminazjów: G1 w Zagórzu oraz Gimnazjum w Besku i w Tarnawie Dolnej. (z)

Rosną strażackie kadry?

Ponad pięćdziesięciu uczestników z całego powiatu wystartowało w popularnym Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”.

– Rzeczywiście, dzieci i młodzież chętnie biorą udział w tym turnieju – potwierdza st.kpt. Piotr Królicki, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej PSP. Jego celem jest m.in. popularyzowanie przepisów przeciwpożarowych i zasad postępowania na wypadek pożaru, praktycznych umiejętności posługiwania się podręcznym sprzętem gaśniczym, wiedzy na temat technik pożarniczych, historii i tradycji ruchu strażackiego. Najlepsi pojadą pod koniec kwietnia do Bóbrki, gdzie w Muzeum Przemysłu Naftowego odbędą się eliminacje wojewódzkie. (z)



W kategorii szkół ponadgimnazjalnych bezkonkurencyjnie okazało się I LO, którego reprezentanci zdobyli wszystko, co było do zdobycia.

Pozostaną w pamięci

Pani Joannie Szylak
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają

Przewodnicząca Rady Miasta, Burmistrz Miasta,
Radni Rady Miasta i Pracownicy Urzędu

Elżbiecie i Markowi Bierczyńskim
słowa otuchy i wyrazy głębokiego
współczucia z powodu śmierci
Mamy i Teściowej składają

Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50
(sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia),
013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek
– 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz 9-15,
Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo
Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja),
tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen),
www.skansen.mbls-nok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia:
wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60,
e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:
9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok –
niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”
ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowy tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,
dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
25-28 IV – apteka „POD ORŁEM”,
ul. 3 Maja 17.

28 IV - 5 V – apteka „CEFARM”,
ul. Daszyńskiego 3.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),
sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),
tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

LESKO

Ośrodek Wsparcia SOS

tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Sanok w akordeonowym blasku

Rozmowa z prof. Włodzimierzem Lechem Puchnowskim, prezesem Stowarzyszenia Akordeonistów Polskich, przewodniczącym jury VIII Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „SANOK 2008”.

*** Panie profesorze! Nie przypominam sobie, żeby na przestrzeni dwudziestu lat opuścił pan choćby jeden z sanockich festiwali. Czemu to zawdzięczać?**

– Mojej miłości do akordeonu. Potem doszła do niej miłość do Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku i jej dyrektora Andrzeja Smolika, a następnie miłość do tej wspaniałej imprezy. Pan mówi, że zawsze tu bywam. Ja nigdy nie mogę dotrzeć do dnia, kiedy kolejny festiwal się rozpocznie.

*** Podczas inauguracji festiwalu niezwykle komplementował pan sanocką Państwową Szkołę Muzyczną. Czy nie za wiele w tym kurtuazji?**

– A czy potrafi pan wskazać drugą taką szkołę w Polsce, która by tyle z siebie dawała dla budowania polskiej tożsamości kulturalnej? Już same Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe są na tyle ważną imprezą, aby mówić o wspaniałym dziele, a do tego dochodzi jeszcze tej samej rangi festiwal gitarowy, a od dwóch lat jeszcze Międzynarodowe Forum Pianistyczne, trzecia międzynarodowa impreza. Włączmy jeszcze dwa międzynarodowe konkursy kompozytorskie, będące znaczącym wkładem w rozwój polskiej muzyki, aby mieć w miarę pełny obraz dokonania. I pomyśleć, że to robi jedna szkoła muzyczna przy pomocy sojuszników, których potrafiła sobie zjednać. Czy to nie jest fenomen? Jest to naprawdę wspaniałe dzieło, za które tym ludziom, tej społeczności, należą się wyrazy największego szacunku, bo podziękowania już nie wystarczą.

*** Czy zakończony ósmy festi-**



wal, z racji jubileuszowego charakteru, był szczególnym, wyjątkowym?

– Dla mnie każdy z nich jest szczególny i wyjątkowy, bo ta impreza stale się rozwija i ubogaca. Ten, który kończymy, zaskoczył mnie wyjątkowo dużą ilością zespołów kameralnych (34 – przyp. mój), w tym zespołów, w których akordeon występuje z innymi instrumentami. I ten festiwal pokazał, jak wyśmienicie z każdym z nich brzmi, jak genialnie się do tego nadaje. Dla mnie to jest właśnie wyjątkowość tego festiwalu.

*** A czy odnotował pan także odkrycia sceniczne?**

– Międzynarodowe jury festiwalu oceniło jego poziom artystyczny jako bardzo wysoki. A z indywidualnych ocen dla mnie niewątpliwie odkryciem takim był Bartosz Głowacki, uczeń sanockiej PSM ze złifierni Andrzeja Smolika. Odniósł wspaniałe zwycięstwo w swojej kategorii, uzyskując od jury 25 punktów na 25 możliwych. To niebywałe. Ja nie pamiętam konkursu, żeby ktoś otrzymał taką ocenę. To, co dziś grał ten

gimnazjalista, jest to naprawdę wysoki poziom akademicki.

*** Przyczna pan, że odnosząc takie sukcesy, a także wzorcowo organizując tę imprezę, Sanok znakomicie się promuje, zbijając niezły kapitał...**

– Zaskoczę pana odpowiedzią, ale uważam, że jest on niewspółmierny do sukcesu marketingowego, jaki powinien osiągać. Uważam bowiem, że Sanok, za to co robi dla kultury, zasługuje na miano ważnego centrum polskiej kultury w ramach Unii Europejskiej, promieniującym na tereny zamieszkałe przez naszych sąsiadów. Sanocki festiwal winien być ważną oficjalną imprezą o charakterze unijnym, subsydiowaną ze stałych środków Unii Europejskiej. Trzeba jej tylko pomóc się przebić, gdyż rangą, poziomem i klasą w pełni na to zasługuje. Ktoś to musi zrobić, a chcąc, żeby już następny festiwal takim był, trzeba to zacząć robić już dziś.

*** Sanocki Dom Kultury z satysfakcją otwiera swe podwoje przed festiwalowymi gośćmi, ale czy nie uważa pan profesor, że Państwowa Szkoła Muzyczna zasłużyła sobie już na prezent w postaci własnej sali koncertowej?**

– Bezwzględnie, i to już dawno. Ta szkoła swymi dokonaniem zasłużyła nie na jedną, a dziesięć sal koncertowych i wszystko inne, czego tylko zapagnie. Jestem przekonany, że jeśli nie kolejny festiwal, to jubileuszowy dziesiąty w 2012 roku powita swoich gości w przepięknej własnej sali koncertowej, której Sanok, jako przyszłe centrum polskiej kultury promieniujące na sąsiadujące kraje, pilnie potrzebuje.

rozm. Marian Strus

Razem możemy więcej – razem możemy wszystko

Przezorni zwykli mawiać, że chwalić dzień przed zachodem słońca – to niepotrzebne zuchwalstwo. W przypadku akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala” taka antycypacja jest jednak uzasadniona: lista wolontariuszy, którzy będą zbierać pieniądze na ulicach miasta i we wsiach całego powiatu, stale rośnie, a to pozwala wierzyć, że każdy grosz, przeznaczony przez darczyńców na wsparcie naszej lecznicy, trafi we właściwe miejsce, bo kwestarze dotrą wszędzie.



Loteria zapowiada się wystrzałowo.

Przypomnijmy: w tym roku gromadzimy fundusze na wsparcie zakupu wyposażenia Bieszczadzkiego Centrum Kardiologii, które ma szansę powstać właśnie w Sanoku.

Przygotowania przebiegają zgodnie z planem, liczba fantów, ofiarowanych na licytację, rośnie, program jest dopięty. Można mieć pewność, że nikt, kto zechce w czasie akcji wyjść z domu i postuchać tudzież popatrzeć, co mają do zaprezentowania sportow-

cy, artyści i ciekawi ludzie, zaproszeni na ten czas, nie będzie ani znudzony, ani rozczarowany.

Oczekujemy jak najliczniejszego udziału mieszkańców Sanoka i powiatu sanockiego w akcji. Naprawdę: razem możemy więcej – razem możemy wszystko. Niech nadchodzący weekend będzie czasem solidarności, w najpiękniejszym i najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie szczędźmy grosza, nie żałujmy czasu! Udział w akcji – choćby bierny – to przecież rów-

nież ważna manifestacja: poparcia ludzi, chcących z sanockiego szpitala uczynić nowoczesną placówkę medyczną, poparcia idei pomocy potrzebującym przez tych, którzy nie muszą jeszcze szukać ratunku w lecznicy, bezinteresowności, poczucia przynależności do naszej wspólnej małej ojczyzny – ziemi sanockiej.

Zeszloroczna „Wielka Orkiestra Szpitalnej Pomocy” przyniosła ponad 100 tysięcy złotych, które przeznaczono na zakup aparatu rentgenowskiego dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Ten sprzęt jest, działa, służy. Podobnie będzie – głęboko w to wierzymy – z nabytkami, o które wzbogaci się szpital po tej akcji. Żadna złotówka nie zostanie zmarnowana!

Zapraszamy na imprezy: do Sanockiego Domu Kultury, Gimnazjum nr 3, „Areny Sanok”, Biura Wystaw Artystycznych, a przede wszystkim na Rynek. Czekają mnóstwo atrakcji – i wolontariusze ze skarbonkami. Wpłaty przyjmowane też są na konto Fundacji „Zdrowie” w Podkarpackim Banku Spółdzielczym 02 8642 0002 2002 0000 1238 0001 (z dopiskiem „Kardiologia i okulistyka”).

Pamiętajmy: razem możemy więcej, razem możemy wiele, razem możemy wszystko!

Organizatorzy akcji

SZKOŁA W SPÓDNICY

HISTORIA II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

im. Marii Skłodowskiej - Curie w Sanoku 1927/1928 - 2007/2008

Odcinek drugi: Gimnazjum Żeńskie im. Emilii Plater.

Czasy „żelaznej Zofii”

Prywatne Polskie Gimnazjum Żeńskie im. Emilii Plater nie było szkołą dla wszystkich.

Wobec stosunkowo wysokich kosztów kształcenia szkoła była dostępna przede wszystkim dla młodzieży wywodzącej się z rodzin chłopskich (z Sanoka, Sanoczka, Strachociny, Nowosielec i Czerteża). Pozostałe uczennice to córki właścicieli ziemskich (z Załuża, Dąbrówki, Sanoka czy Żohatynia); urzędników, nauczycieli, rzemieślników, wojskowych, lekarzy czy księży grekokatolickich. Ci ostatni sygnalizują nam, nieznanym obecnie problem, szkoły wielonarodo-

ły. Charakterystyczne nazwy części programów adresowane do kolejnych klas mówią same za siebie: *Karność i porządek, Organizacja i kultura, Praca dla państwa i społeczeństwa to ideał kobiety współczesnej*. Warto w tym miejscu podkreślić, że przedwojenna szkoła kładła bardzo wielki nacisk na wychowanie państwowości.

W tym pierwszym, pionierskim okresie, gorączkowo zbierano potrzebne pomoce naukowe, sprzęt sportowy, wzbogacano bibliotekę szkolną, planowano rozbudowę obiektu.

Wizytacja szkoły z Kuratorium Lwowskiego jaka odbyła się na przełomie 1935 i 36 r. wskazała jednak na liczne niedociągnięcia. Wykazano, że budynek szkoły jest zbyt szczupły, korytarze ciemne, pomo-

ale była to sytuacja przejściowa. W dniu 18 października po raz pierwszy drzwi szkoły przekroczyła skierowana do placówki przez Kuratorium Lwowskie prosto z Gimnazjum i Liceum im. Strzałkowskiej we Lwowie – dr Zofia Skołozdro. Miała wtedy 40 lat. Nikt nawet nie przewidywał, że przyjdzie Jej kierować szkołą aż do 1970 r., że swoją osobowością najsilniej oddisnie piętno na losach Zakładu, że będzie symbolem szkoły już za życia. Pierwsze dwa dni poświęciła na obserwację funkcjonowania szkoły, następnie zwołała posiedzenie Rady Pedagogicznej. Pierwsze decyzje były jak rozkazy wojskowe. „*Podnieść karność wśród uczennic. Wprowadzić godziny wychowawcze. Należy przestrzegać, by uczennice chodziły przepisowo ubrane. W szkole są obowiązkowe czarne fartuchy z bia-*



Uczennice prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater – lata trzydzieste.

wościowej, wielowyznaniowej. Do zakładu uczęszczały zarówno dziewczęta wyznania rzymskokatolickiego – 165 absolwentek (61,1%) – grekokatolickiego – 33 absolwentki (12,2%) i mojżeszowego – 77 absolwentek (28,5%).

Od samego początku, jak się wydaje, największej uwagi poświęcano nie tyle sprawom dydaktycznym, co wychowawczym. W związku z tym, że w późniejszym okresie szkoła dorobi się, z uwagi na panujący tu prawie wojskowy dryl i jednolite umundurowanie, określenia „*klasztór*”, wspomnijmy w tym miejscu pierwszą uczennicę, która zapoczątkowała długi sznur następnych walczących o swobodniejszy ubiór. Otóż w protokole z 12 czerwca 1929 r. wspomniana została postać panny Atlasówny, opisana w przeuroczy sposób jako ta, która „*w szczególniejszy sposób lekceważyła sobie dążenia około zaprowadzenia noszenia dłuższych sukienek*”.

W październiku 1931 r. opracowano program wychowawczy szko-

gólnie z historii, fizyki i zajęć praktycznych. Najwięcej krytycznych uwag odnosiło się do realizacji programu wychowawczego. Zacytujmy dla przykładu fragment wystąpienia wizytatora. „*Zakład liczy 204 uczennice. Strój ich jest często pstrokaty, jakkolwiek na widocznym miejscu umieszczono wzory jak mundurki mają wyglądać. Brak u uczennic tarcz, berety ubrane na apaszkowską manierę, włosy utlenione. Uczennice stanowią element krzykliwy w klasie i na ulicy. Spotkać je można na mieście po 9 godzinie wieczorem. Razi obyczaj podpowiadania oraz ściągania zadań w czasie przerw*”. Ta surowa ocena Gimnazjum sprawiła, że z końcem roku szkolnego funkcję dyrektora zwołał mgr Stefan Lewicki. Zaczęto poszukiwać osoby, która będzie umiała ująć w karby niesforne wychowanki. Wielkimi krokami nadchodziła era dr Zofii Skołozdro.

Wrzesień 1936 r. zastał Zakład bez dyrektora. Obradom Rady Pedagogicznej przewodziła Zofia Biedka,

łym kolumnierzykiem, na fartuchu ma być wyszyta odznaka. Należy zwracać uwagę na postawę uczennic w czasie odpowiadania, tępić podpowiadanie, pytać jak najwięcej, zwłaszcza uczennice słabsze. Należy przestrzegać, by uczennice nie chodziły po ulicy po godzinie 20 i w nieodpowiednim towarzystwie”. Jednocześnie dr Skołozdro nałożyła na nauczycieli dodatkowe dyżury tygodniowe. Dyżur taki zobowiązywał do „*specjalnej kontroli zachowywania się uczennic na ulicy, do udania się do kina na każdy premierowy seans, zastąpienia na przerwie nieobecnego nauczyciela, do dyżuru w kościele i czytelni*”.

Program wychowawczy kładł nacisk na sześć głównych punktów: wychowanie religijno-moralne, w którym szczególnie podkreślano tolerancję religijną, akcję charytatywną, pomoc koleżeńską i ochronę przyrody; wychowanie państwowo-obywatelskie bardzo szeroko pojmowane poczynając od samorządu szkolnego poprzez obchody świąt państwowych i narodowych po popieranie przemysłu krajowego i propagandę spółdzielczości; wychowanie intelektualne, na które składało się uczestnictwo w pracach czytelnicy, opracowywanie referatów i imprez naukowych; wychowanie estetyczne czyli uczestnictwo w działalności teatru szkolnego, chóru, zdobieniu klas i pracach w ogródku szkolnym; kontakt z domem rodzicielskim i wychowanie fizyczne.

Jolanta Mazur-Fedak

Artykuł został opracowany na podstawie materiału zgromadzonego do przygotowywanej przez Tomasza Przysaśa publikacji z okazji Zjazdu Koleżeńskiego w II LO



Uczennice Gimnazjum Żeńskiego w jednej ze scen spektaklu przygotowanego przez szkolne kóło teatralne.

Śmieciowa psychologia

Dokończenie ze str. 1

Łap złodzieja i... co dalej?

Czesław Bartkowski, prezes SPGK, od dawna powtarza, że każdy musi „pilnować swoich śmieci” i spółdzielcy powinni zwracać uwagę na to, kto korzysta z ich kontenerów.



Śmieci po warszawsku (osiedle Ursynów-Kabaty)...

Nie jest to jednak takie proste. Oddawanie sprawy do sądu wylałoby spółdzielnie w niekończące się procesy o „reklamówkę odpadków”. Kto ma na to czas, siły i możliwości? Zresztą, wszystko pewnie i tak rozeszłoby się po kościach ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu.

Sprawę teoretycznie można zgłosić Straży Miejskiej, ale tu zaczynają się schody. – Rozmawiałem o tym z Jerzym Sokołowskim, komendantem straży, od którego usłyszałem, że wysłany na posesję strażnik może tylko sprawdzić, czy podrzucający komuś śmieci delikwent ma podpisaną umowę – relacjonuje prezes Józef Sokołowski. A to nic nie daje, bo należałoby zbadać, czy podpisana umowa jest adekwatna do liczby mieszkańców i „produkcji” odpadów. Pytanie, kto miałby to robić i w jaki sposób?

Jeśli z kolei chce się przytłapać kogoś na gorącym uczynku, trzeba przygotować zasadzkę. – Mielibyśmy bawić się w policjantów i złodziei? – zastanawia się Andrzej Ostrowski, wiceprezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Kluczyk i kłódeczka

Dość sensownym pomysłem wydaje się ogrodzenie i zamknięcie pojemników na kłódkę.

Rozwiązanie takie stosuje wiele dużych miast, np. Warszawa, Rzeszów czy Poznań. Nie wszędzie jednak da się to zrobić, a poza tym pociąga to za sobą koszty i to wcale niemałe. Spółdzielnia „Śródmieście” wycyła je na 3 tys. zł od każdej nieruchomości.

jest nierealny – zauważa Janusz Tworzydłak, prezes SPGM. Firma do tej pory miała na swoim terenie 156 śmietników, a przy nowym systemie musiałaby zwiększyć ich liczbę do 180. – Trudno też grupować kilka budynków, dając im wspólny pojemnik, bo nie mam możliwości sprawdzić, kto ile śmieci produkuje. Będą więc ciągle wojny, że ktoś komuś podrzuca – tłumaczy Janusz Tworzydłak.

Burmistrz, pomóż

Osobnym problemem jest segregacja surowców wtórnych na osiedlach. – Jako spółdzielnia możemy próbować uzmysłwić ludziom, że jeśli nie będą segregowali, zapłacą pięć razy więcej za śmieci. I tak też zrobiliśmy, umieszczając stosowane informacje przy kontenerach – mówi prezes Kulczycki.

Mieszkańcom trzeba jednak stworzyć warunki, a to pociągnie za sobą duże koszty. – Nowy pojemnik kosztuje 1,2 tys. zł, a przy

stawiane obiekty muszą mieć pozwolenie na budowę i spełniać warunki związane z zachowaniem odległości. Przy gęstej zabudowie i wąskich uliczkach, nie wszędzie jednak da się je wcisnąć. – Co innego, jeśli są to nowe osiedla, gdzie z góry zaprojektowano zadaszony śmietnik wraz z gniazdami na surowce wtórne – zauważa Andrzej Ostrowski.

Ogrodzenie zresztą też nie zabezpieczy osiedlowych pojemników przed podrzucaniem śmieci. Konieczny byłby całodobowy system monitoringu...

Sanok upstrzony kontenerami

Spółdzielcy nie widzą też możliwości spełnienia regulaminowego przepisu, aby każda nieruchomość miała swój pojemnik. – Efekt będzie taki, że miasto zostanie „upstrzone” kontenerami, a wcale nie będzie czyszczyć – uważa Zygmunt Bury. Nie wyeliminuje to też zjawiska wzajemnego podrzucania sobie śmieci przez lokatorów różnych bloków, wspólnot, biur czy sklepów.

Problem najdotkliwiej będzie odczuwany w centrum, gdzie większość nieruchomości jest w zarządzie SPGM. – Postulat, by każdy budynek na ulicy 3 Maja, Kościuszki, na Rynku czy placu św. Michała miał swój pojemnik,



... i śmieci po sanocku (osiedle Błonie).

jednej posesji powinienem postawić ich pięć: cztery na odpady segregowane i jeden na zmieszane. Daje to kilka tysięcy złotych plus trzy tysiące na ogrodzenie. Skąd mam je wziąć w sytuacji, gdy brakuje pieniędzy na malowanie klatek schodowych? – pyta prezes Sokołowski.

Dlatego spółdzielcy uważają, że władze miasta powinny pomóc w zakupie pojemników na surowce wtórne. – Są chyba jakieś programy ekologiczne i możliwość pozyskania pieniędzy z Unii Europejskiej – podkreślają nasi rozmówcy.

Konieczne jest też globalne rozwiązanie problemu podrzucania

śmieci przez mieszkańców wiosek. – Dzieje się to na naprawdę dużą skalę. Ludzie, przyjeżdżając do Sanoka do pracy albo przywożąc dzieci do szkoły, zabierają „przy okazji” śmieci. Spółdzielnie same tego nie rozwiążą. To gospodarze gmin – burmistrzowie i wójtowie – muszą zastanowić się, co z tym fanatem zrobić – uważa Andrzej Ostrowski. Jeśli nawet osiedla „uszczelnia się”, to śmieci i tak gdzieś wyładują. Jeśli nie w osiedlowym kontenerze, to w lesie albo w rowie. I nico z ekologii.

Po co nam monopolista?

Od problemu śmieci odciął się nie tylko samorząd, ale też SPGK, które nie chce zajmować się takimi sprawami jak kontenery i ich rozmieszczenie, sprzątanie terenu wokół, dezynfekcja pojemników. Ma być firmą stricte wywozową, a nie „zakładem oczyszczania miasta”. – W tej sytuacji należy postawić pytanie, dlaczego samorząd nie stworzy normalnego rynku przewoźników i dlaczego na-

rzuca nam miejsce, gdzie mają być składowane odpady? – zastanawia się Jerzy Kulczycki.

Dlatego też wszyscy buntują się przeciwko nowym zasadom. Większość prezesów jest zdania, że należałoby się zastanowić nad formą powszechnego „podatku od śmieci”. Czyli jednak płacenia od osoby, a nie pojemnika, kierując cały wysiłek na segregację i stworzenie spójnego systemu z ościennymi gminami. Pieczę nad wszystkim powinno mieć miasto i SPGK, a nie poszczególni zarządcy. Bo mieszkańcy i spółdzielnie na pewno sami nie rozwiążą problemu.

Jolanta Ziobro

tym miejscu znajduje się tak cenny materiał budowlany.

Kolejnym etapem prac miała być regulacja podpór. Doszło do niej w 2006 roku.

Coś tu brzydko pachnie

Wokół sprawy zrobił się szum. W trakcie ustaleń prowadzonych przez Stanisława Lewickiego, radnego powiatowego, a w końcu przez prokuraturę w Sanoku, zaczęły wychodzić na jaw różne okoliczności, począwszy od bezprzetargowego wyłonienia wykonawcy – którym została firma Drew-San – po dokumentację przychodu i rozchodu żwiru. Nikt właściwie nie jest w stanie precyzyjnie określić, ile tak naprawdę wydobyto z rzeki materiału. Gdzie był składowany – czy tylko na placu w Tyrawie Solnej i Sanoku, czy również na placach w Mrzygłodzie – i jak został rozdysponowany.

W wyniku prowadzonego śledztwa prokuratura zarzuciła Antoniemu W. przestępstwo urzędnicze – niedopełnienie obowiązków, czym działał na szkodę starostwa (więcej w jednym z najbliższych numerów „TS”).

(z)

Bolesna prawda kombatancka

Od kilku lat w środowisku sanockich kombatanatów wręcz nieczym w kotle postawionym na ognisku. Iskrą zapalną stał się fakt mianowania na stopień podpułkownika mjr. w st. Spoczynku Mariana Jarosza, wieloletniego prezesa sanockiej organizacji kombatanckiej. Grupa osób wywodząca się z tego środowiska ostro zareagowała nań, sprzeciwiając się nominacji. Swoją zdecydowaną sprzeciw oparli oni na sfałszowanych – ich zdaniem – prawdach o szlaku bojowym, jaki przeżył M. Jarosz, o jego bohaterskich czynach w walce z okupantem. Zakwestionowali także decyzję o przyznaniu mu Orderu Wojennego Virtuti Militari, domagając się pozbawienia go tego zaszczytu.

Czy ich dowody były na tyle mocne, żeby uzasadniały tak bezkompromisową walkę z człowiekiem – sanockim symbolem bohaterskiego żołnierza, aktywnego kombatanckiego, gorliwego patriotę? Czy mieli moralne prawo, aby nagłaśniać w mediach formułowane zarzuty? Twierdzą zdecydowanie, że tak. Stąd ich oburzenie, że tak długo Urząd do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych nie zajął stanowiska w tej bulwersującej – ich zdaniem – sprawie.

Do końca nie dawali za wygraną. Pisali, monitorowali, wyrażali swój gniew i oburzenie. Fala tego oburzenia przebiegała się także przez nasz „Tygodnik...” Uznaliśmy bowiem, że nie powinniśmy milczeć, odmawiając prawa upublicznienia tematu kombatanckiego gronu. Prawa ustosunkowywania się do zarzutów nie odmówiliśmy także mjr. M. Jaroszowi i kombatanatom, którzy od początku do końca murem stali za nim.

Dzisiaj jeszcze raz powracamy do tematu. Powodem jest list, jaki ostatnio wpłynął z departamentu wojskowego Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych (DW-II-DW4-713-461/08). Uznaliśmy, że jesteśmy zobowiązani do jego zamieszczenia. Oto jego treść:

„W sierpniu 2005 r. decyzją ówczesnego wicedyrektora Departamentu Wojskowego UdSKIOR mjr. w st. spocz. Marian Jarosz został podany do

tu, że jest on byłym funkcjonariuszem UB, podjął działania w kierunku anulowania decyzji o mianowaniu. Niestety, po konsultacji z Departamentem Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej, okazało się, że pozbawienie nadanego stopnia wojskowego możliwe jest tylko i wyłącznie na podstawie zastosowania prawomocnym wyrokiem sądu karnego pozbawienia praw publicznych albo degradacji (analogiczna sprawa dotyczy m.in. wielokrotnie podejmowanych prób pozbawienia stopnia wojskowego gen. Wojciecha Jaruzelskiego oraz innych kombatanatów, którzy okazali się funkcjonariuszami UB).

Obecnie ponownie wystąpił do Departamentu Prawnego Ministerstwa Obrony Narodowej z prośbą o wydanie interpretacji prawnej w sprawie możliwości unieważnienia tej nominacji ze względu na nowe istotne okoliczności przedmiotowej sprawy. Pragnę zapewnić, że Urząd do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych uczyni wszystko, aby ostatecznie doprowadzić do anulowania decyzji o mianowaniu na stopień podpułkownika Mariana Jarosza, byłego funkcjonariusza UB.

Marian Jarosz jest także osobą odznaczoną w 1970 roku przez Radę Państwa Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. W świetle obecnej wiedzy o tej osobie właściwym byłoby ponowne zwrócenie się do Kapituły Orderu



Prezes sanockich kombatanatów płk. Marian Jarosz (na zdj.) miał w życiu chwile radości i dumy, kiedy z różnych okazji otrzymywał różne odznaczenia i wyróżnienia. Odbierając je, z pewnością nie sądził, że dożyje dni, kiedy ktoś walczył będzie, aby mu je odebrać.

mianowania na stopień podpułkownika. Decyzja ta, jak mi wiadomo, spowodowana była tym, że Marian Jarosz znany był w Urzędzie do Spraw Kombatanatów, a szczególnie w Departamencie Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych jako Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari oraz zastępcy działacza kombatanckiego z Sanoka. Pełna wiedza na temat jego przeszłości (m.in. w korespondencji Panów) dotarła do Urzędu już po fakcie jego mianowania.

Departament Wojskowy Urzędu, po potwierdzeniu fak-

Wojennego Virtuti Militari w sprawie ewentualnego pozbawienia Mariana Jarosza tego orderu. Pragnę poinformować, że w dniu 2 marca 2007 r. skierowała do Pana gen. Bryg. Stanisława Nałęcz-Kornickiego, Kanclerza Orderu Wojennego Virtuti Militari pismo informujące, że nadanie to zostało dokonane w 1970 roku na podstawie wniosku zawierającego nieprawdę.

Z wyrazami szacunku
Wicedyrektor Departamentu
Wojskowego płk dr Miroslaw Sulej
Warszawa, 12 marca 2008 r.

Żwir, który odbił się czkawką

Głośna kilka lat temu sprawa wydobycia przez powiat żwiru na Sanie znalazła swój finał w sądzie. Przed obliczem Temidy stanął Antoni W., dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg.

Sprawa ciągnie się już drugą kadencję. Początkowo była lekceważona przez władze powiatu, mimo sygnałów zgłaszanych przez sołtysów Strachociny, Hłomczy i Tyrawie Solnej – Mariana Daszyka, Janinę Bodziak i Andrzeja Smolę – którzy przychodzili nawet na sesję, aby powiadomić o tym, co dzieje się w Tyrawie Solnej, gdzie prowadzono pobór żwiru. W końcu zajęła się tym komisja transportu, a następnie komisja rewizyjna powiatu. Radni nie byli jednak w stanie wyjaśnić wszystkich wątpliwości, toteż obecny starosta złożył doniesienie do prokuratury.

Wszystko przez most...

Wiosną 2003 roku pracownicy PZD stwierdzili, że nastąpiło przesunięcie osi mostu na Sanie, na trasie Mrzygłód-Tyrawa Wołoska. Obserwując konstrukcję, doszli do wniosku, że powodem

kłopotów są uderzenia kry lodowej o podpory.

Zapadła decyzja, że należy udrożnić koryto rzeki, aby umożliwić swobodny spływ lodu. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Przemyśle odmówił wykonania



Wśród zarzutów skierowanych pod adresem dyrektora PZD jest m.in. niedobór 400 m³ żwiru o wartości 14 tys. zł.

prac, stwierdzając, że jest to zadanie administratora obiektu. W ten sposób we wrześniu 2004 roku prywatny przedsiębiorca rozpoczął na zlecenie PZD proces „oczyszczania” rzeki, który zamienił się w gigantyczny pobór żwiru. Stało się to niejako przypadkiem, gdyż – jak twierdził podczas składania wyjaśnień w sądzie Antoni W. – przystępując do robót nikt nie miał świadomości, iż w

Półfinały po karnych

Niezwykłe emocjonujący jest finisz Sanockiej Ligi Unihokeja. Na pięć ostatnio rozegranych spotkań aż cztery kończyły się rzutami karnymi! Drugim finalistą został Football Club, który w decydującej rozgrywce zmierzy się z drużyną U Papena-CLJ.

Po bardzo zaciętym pierwszym półfinale, w którym „Papen” karnymi pokonał Energy & Electric Systems, zapanowała istna moda na tego typu rozstrzygnięcia. W sobotę wszystkie mecze kończyły się seriami rzutów karnych. Zdecydowanie najciekawszy był drugi półfinał, w którym Football Club pokonał znamiwesele.pl, biorąc rewanż za podobną porażkę z fazy zasadniczej. „Weselnicy” kilka razy wychodzili na dwubramkowe prowadzenie, ale końcówka należała do „klubowiczów”. W ostatnich sekundach wyrównali po strzale Jakuba Barcia, potem lepiej wykonywali karne. Niekwestionowanym bohaterem FC był Tomasz Mermer – najpierw strzelił 3 gole, a potem decydującego karnego.



Mecz Football Clubu ze znamiwesele.pl znów kończył się rzutami karnymi.

Równie zacięte były pierwsze, „półfinałowe” mecze drużyn walczących o 5. miejsce. Ostatecznie Galileo wygrało ze

Skokiem, a esanok.pl z Wulkanexem. Swe drużyny do wygranych poprowadzili Paweł Łakus (Galileo) oraz Tomasz i Szymon Milczanowscy (esanok.pl).

MACIEJ DOROTNIAK

Dariusz Dorotniak, strzelając aż 5 goli. W kończącym rozstrzygniętą już rywalizację o 9. lokatę meczu Obrysów z PWSZ znów

były karne. Lepiej wykonywali je „Obrysi”, ostatecznie trójmecz wygrywając 3:0.

Półfinał: **Football Club – znamiwesele.pl 5-5 (1-2,1-2,3-1), k. 2-1**; Mermer 3, Karnas, Barć – Zacharski 2, Padiasek, Kobylarski, Tarnawski; k.: Rudy, Mermer – Zacharski. Mecze o 5. miejsce: **Skok Stefczyka – Galileo Komputery 2-2 (1-0, 0-0, 2-1), k. 2-3**; Ambicki, Kordus – Pabich, Łakus; k.: Kinel, Biały – Łakus 2, Mataczyński. **Wulkanex – esanok.pl 4-4 (2-2, 1-2, 1-0), k. 0-1**; T. Milczanowski 3, Sz. Milczanowski – Sobkowicz 2, D. Dorotniak, T. Dorotniak; k.: Sz. Milczanowski. Pierwszy mecz o 7. miejsce: **Skok Stefczyka – Wulkanex 5-10 (0-3, 4-3, 1-4)**; Ambicki 3, Kordus, Kinel – D. Dorotniak 5, Stasicki i Jastrzębski po 2, Sobkowicz. Trzeci mecz o 9. miejsce: **Obrys Team – PWSZ 2-2 (1-0, 0-1, 1-1), k. 2-1**; Hydzik, Marczak – Nowak, Kadłubiec; k.: Kijowski, Hydzik – Chudzik. **Następne mecze:** w sobotę pojedynki finałowe – o 5. miejsce Galileo Komputery gra z esanok.pl (godz. 14), o 7. miejsce Wulkanex ze Skokiem (14.45), a w finale U Papena-CLJ z Football Clubem (15.30). W poniedziałek mecz o 3. miejsce pomiędzy Energy & Electric Systems i znamiwesele.pl. Rewanże i zakończenie ligi w sobotę 3 maja.

* * *

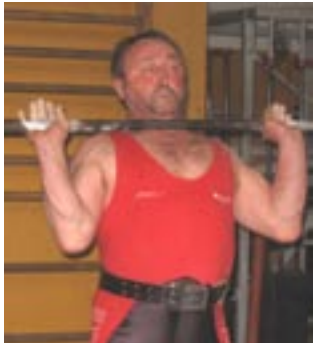
Rozstrzygnięty został konkurs na najlepszych zawodników pierwszej edycji SLU. Do Piotra Karnasa z Football Clubu, który po fazie zasadniczej zdobył tytuł króla strzelców, dołączyli: Gracjan Popek z Energy & Electric Systems (najlepszy zawodnik) oraz Paweł Kurkarewicz z Wulkanexu (najlepszy bramkarz).

Złota sztanga weterana

Jak co roku mamy złoty medal Mistrzostw Polski Weteranów w Podnoszeniu Ciężarów. W Koszalinie mistrzowski tytuł wywalczył Zbigniew Kruczkiewicz.

Sztangista Gryfu okazał się najlepszy w grupie wiekowej 60-64 lata i wadze do 85 kg, gdzie startowało 5 zawodników. O zwycięstwo stoczył zaciętą walkę z reprezentantem gospodarzy. Ostatecznie uzyskał 84 kg w rwanie i 106 w podrzucie, rekordy życiowe poprawiając odpowiednio o 4 i 1 kg. W punktacji Sinclaira swojej kategorii wiekowej zajął 3. miejsce z wynikiem 323 pkt.

– Też była szansa na zwycięstwo, gdybym w podrzucie nie spalił ostatniej próby na 111 kg. Zdecydował błąd techniczny, ale ten ciężar jest w moim zasięgu. A właśnie 200 kg w dwuboju potrzeba, by myśleć o medalu Mistrzostw Europy, na które w dru-



Przed rokiem Zbigniew Kruczkiewicz zdobył srebro, teraz ma tytuł mistrzowski

giej połowie maja wybieram się do Czech. A we wrześniu na Mistrzostwa Świata. Tak więc ostro biorę się za trening - zapowiada Kruczkiewicz.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

„Jedynka” po raz czwarty

Dobiegły końca rozgrywki Ligi Unihokeja Szkół Podstawowych o Mistrzostwo Sanoka. Po raz czwarty najlepsi okazali się chłopcy z „jedynek”, prowadzeni przez Dariusza Fineczkę.

Kolejność praktycznie ustalona została podczas przedostatniego turnieju, który wygrała SP1 przed SP4 i SP3. Różnice 3-punktowe sprawiały, że w finałowym turnieju tylko „trzęsienie ziemi” mogłoby zmienić układ. Oczywiście, nic takiego się nie stało – u siebie „jedynka” przypieczętowała sukces, wygrywając wszystkie mecze i to ze stratą za ledwie jednej bramki.

Ostatecznie SP1 wygrała czterech z pięciu turniejów, triumfując z dorobkiem 24 punktów. Kolejne miejsca w tabeli zajęły: 2. SP4 (20 pkt), 3. SP3 (16), 4. SP2 (10), 5. SP6 (5). Tytuł króla strzelców zdobył Radosław Dec z SP1, uzyskując 29 bramek. Najlepszymi zawodnikami ligi wybrani zostali Tomasz Jaklik z SP1 i Mateusz Guła z SP3, a najlepszym bramkarzem Przemysław Dębiński z SP2.



DARIUSZ FINECZKA

Wspólne zdjęcie drużyn. W dolnym rzędzie SP1. Od lewej: Radek Dec, Bartek Burczyk, Szymek Petka, Tomek Jaklik, Mateusz Fal i Patryk Nagaj (brak Dominika Januszcza i Szymka Lorena – grali w poprzednich turniejach).

Organizatorzy ligi dziękują za pomoc sponsorom, którymi byli: **Burmistrz Sanoka, Trans Gaz, Mansard, Trans NG i Nafta Gaz Serwis.**

Łowią, aż miło!

Kapitałny początek sezonu mają wędkarze z koła nr 1. Po sukcesie Piotra Chybiły w inauguracji muchowego Grand Prix Okręgu, drugie zawody wygrał Robert Woźny. A w spławikowych imprezach otwarcia sezonu jasielskich kół zwyciężali Janusz Rączka i Anna Rączka.

Muszkarze takiego startu jeszcze nie notowali. Najpierw wygrana Chybiły, teraz Woźnego, a w klasyfikacji zawodnicy z „jedynek” zajmują cztery czołowe miejsca! Zawody znów rozegrano na odcinku specjalnym Sanu. Woźny złowił 10 pstrągów, wręcz nokautując rywali – kolejny miał tylko 5 ryb. – Łowiłem między wyspami w Zwierzyniu, „potokowce” brały na streamery Ryśka Cieślaka – powiedział Woźny. W pierwszej dziesiątce znaleźli się także: 4. Adam Skrechota, 6. Rafał Pucyło, 7. Cieślak (po 4 sztuki), 9. Michał Fejkiel, 10. Wojciech Chyła (po 2). Dopiero 17. był Chybiła, ale złowił największą rybę zawodów – pstrąga na ponad pół metra! W klasyfikacji prowadzi Woźny przed Skrechotą, Chyłą i Chybiłą.



ARCHIWUM PRZEWIĄT / ARTUR RUCHAJSKI

W dwa kolejne weekendy Janusz Rączka, Robert Woźny i Anna Rączka odnieśli trzy zwycięstwa dla koła nr 1. Tego jeszcze nie było.

Wyniki młodych piłkarzy

Juniorzy starsi: **Stal Dom-Elbo Sanok – Kolbuszowianka Kolbuszowa 2-0 (1-0)**; Kuzian (25), Góra (75). Tabela: 1. Stal Mielec (46, 71-10); 6. Stal S. (28, 23-22).

Juniorzy młodszy: **Stal Dom-Elbo Sanok – Kolbuszowianka Kolbuszowa 7-0 (0-0)**; Kuzio 2 (46, 72), Biłas 2 (51, 65), Ambicki 2 (60, 67), Florek (48). Tabela: 1. Stal M. (51, 86-5); 6. Stal S. (27, 32-30).

Trampkarze starsi: **Stal Sanok – Siarka Tarnobrzeg 0-2 (0-0)**.

Tabela: 1. Stal M. (50, 70-7); 10. Stal S. (25, 32-29).

Trampkarze młodszy: **Stal Sanok – Stal Mielec 3-2 (1-1)**; Rolnik (17), Woskowicz (50), Żebracki (65). Tabela: 1. Stal Rz. (49, 108-9); 12. Stal S. (10, 20-86).

Młodzicy starsi: **Stal Sanok – Stal Mielec 0-13 (0-4)**. Tabela: 1. Stal M. (36, 57-8); 11. Stal S. (7, 7-65).

Nauka w Nowym Targu

Żacy KH Sanok zakończyli sezon startem w półfinałowym turnieju Mistrzostw Polski. Niestety, wyjazd do Nowego Targu okazał się dość bolesną nauką.

Nasi młodzi hokeiści przegrali wszystkie trzy mecze, wysoko ulegając drużynom MMKS Nowy Targ, MKH Sokoły Toruń i Orlika Opole. Szczęście w nieszczęściu, że w spotkaniu z Sokołami nie stracili jednej bramki więcej, bo byłoby trzy porażki w dwucyfrowych rozmiarach...

– Cóż, okazaliśmy się chłopcami do bicia, ale trudno by było inaczej, jeżeli od ostatniego meczu ligowego minęło półtora miesiąca. Najważniejsze, że zawodnicy nie przestraszyli się rywali nie tylko silniejszych fizycznie, ale i starszych. Bo podczas gdy inne drużyny grały niemal wyłącznie rocznikami 94, to u nas nie brakowało chłopców młodszych o rok, czy nawet dwa – powiedział trener Jerzy Hućko. **MMKS Nowy Targ – KH Sanok 17-2 (5-1, 4-1, 8-0)**; Bielec 2 (14, 36). **MKH Sokoły Toruń – KH Sanok 9-5 (3-1, 2-1, 4-3)**; Kornecki 3 (6, 52, 54), R. Mielniczek 2 (28, 57). **Orlik Opole – KH Sanok 10-2 (6-0, 2-0, 2-2)**; Olearczyk (45), Bielec (51).

Zapowiedzi

W najbliższą sobotę w Gimnazjum nr 4 rozegrany zostanie III Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Ziemi Sanockiej im. Leszka Pogorzała. Tym razem rywalizować będą kadetki. Oprócz Sanoczanki PBS Bank zagrają: MOSiR Jasto oraz dwie drużyny słowackie – Chemes Humenne i MSK Vranov. Późatek o godz. 9, zakończenie ok. 18.

Na przyszły tydzień w Zespole Szkół nr 3 planowane są VI Otwarte Mistrzostwa Sanoka Amatorów w Badmintonie. We czwartek 1 maja grać będą do rośli (kobiety w jednej grupie, mężczyźni w kat. do 35 lat i powyżej), w piątek dzieci i młodzież z podstawówek i gimnazjów. Początek o godz. 10, zgłoszenia w dniu zawodów na pół godziny przed rozpoczęciem gier. Będą nagrody rzeczowe.

KRÓTKA PIŁKA

Kolarstwo górskie

Rozegrane w belgijskim Houffalize inauguracyjne zawody Pucharu Świata MTB nie okazały się udane dla Marcina Karczyńskiego. W stawce prawie 250 zawodników kolarz grupy Halls zajął 93. miejsce. Finiszował z czasem 2:26.38, o prawie 20 minut gorszym od zwycięzcy Juliana Absalona z Francji. Co bardziej istotne, stracił prawie 5 minut do Marka Galińskiego (57. lokata), z którym rywalizuje o wyjazd na olimpiadę do Pekinu.

Karate

Dwa srebrne medale przywiózł Sanocki Klub Karate z X Mistrzostw Województwa Dzieci i Młodzieży w Tarnobrzegu. W kategorii roczników '95-'96 Ewelina Radomska była 2. w kumite i 4. w kata. Wśród ośmiolatków 2. pozycję wywalczył Jakub Gazdowicz. W grupach finałowych uplasowali się też: Krzysztof Bielecki, Paweł Woźny, Michał Woźny, Łukasz Gawlewicz, Szymon Silarski i Patrycja Gazdowicz. Startowało 230 osób z kilkunastu klubów.



ARCHIWUM SKK

Ewelina Radomska.

Pływanie

Również dwie lokaty na podium przyniosły nam kolejne zawody ligi 10- i 11-latków, rozegrane na basenie MOSiR-u. W wyścigach na 100 metrów stylem dowolnym 2. miejsce zajęła Jagoda Sobkiewicz (10 lat), a 3. była Sylwia Lechoszcz (11 lat). Barwy Międzyszkolnego Klubu Sportowego Sanok reprezentowało 30 dzieci. Dominowali zawodnicy Ikara Mielec. Startowało prawie 200 dziewcząt i chłopców z 10 klubów.



ARCHIWUM MKS

Jagoda Sobkiewicz.

Siatkówka

Drużyna „Sokoły” wygrała w Bukowsku ostatni turniej Podkarpackiej Ligi Miast. Nasi siatkarze zaczęli od porażki 2:3 z Foto-Hurtem Rzeszów, ale potem pokonali 3:1 Ustrzyki Dolne, które w tym samym stosunku ograły Rzeszów. Wyniki te nie miały już wpływu na układ tabeli – Foto-Hurt wcześniej zapewnił sobie zwycięstwo, 2. miejsce zajęły „Sokoły”, a 3. Ustrzyki. Najlepszym atakującym ligi został Maciej Kondykowski, a broniącym – Tomasz Sokołowski. Najbardziej wszechstronnym graczem drużyny był jednak Piotr Sokołowski.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Żarty się skończyły

To co wyprawiają stalowcy, przestaje być zabawne. Tracenie punktów, jakby na własne życzenie, zaczyna być denerwujące i jest drogą donikąd. A w zasadzie nie donikąd, lecz do zreformowanej IV ligi, dziś porównywalnej z piątą. Tak nie zachowują się profesjonaliści, lecz kiepscy amatorzy.



Czy stalowcy zaczną wygrywać mecze, wiele zależy będzie od piłkarza w żółtej koszulce (na zdjęciu). Jest nim jeden z liderów zespołu Marcin Borowczyk.

Tylko taka może być reakcja po fatalnym występie Stali w Kolbuszowej, przegranym 2 do 1. Jeszcze do 67 minuty nic nie wskazywało na to, że sanoczanie zejdą z boiska pokonani, gdyż prowadzili 1-0 (gola zdobył po indywidualnej akcji Daniel Niemczyk) i kontrolowali ofensywnie poczynania gospodarzy. Wystarczyło jedno nierozsądne zagranie, faul Mariusza Sumary, aby sędzia wskazał na jedenastkę, którą Prus zamienił na wyrównującą bramkę. I nieważne czy faul był na linii pola karnego, czy dziesięć centymetrów poza nią, jak sugerował trener Maciej Bukład. Ważne jest natomiast to, że Sumara nie miał

prawa tam faulować, ani też potrzeby. Kilka minut później mogliśmy znów objąć prowadzenie, jednak po wrzutce Marcina Borowczyka Niemczyk, będąc trzy metry przed bramką, minął się z piłką. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, na 5 minut przed końcem spotkania piłkę zmierzającą po rzucie wolnym poza bramkę Sumara sięgnął nogą i ta, jakby mierzona, idealnie zmieściła się w „okienku”. I w ten sposób kolejne 3 punkty uciekło.

Nie uciekają punkty rywalom, którzy od początku II rundy zdecydowanie walczą o miejsce w premiowanej awansem do

III ligi pierwszej piątce, no może szóście. Podziwiać można Krośniankę Karpaty Krosno. Zatakowała z dalekiej 10 pozycji, a już jest na miejscu 6 z 2 punktami straty do naszego zespołu.

żeby drużyna będąca znacznie lepszą na boisku od przeciwnika, schodziła z niego przegrana, względnie remisując. Może tak się stać raz, może dwa, ale nie ciągle. Kiedy pytałem trenera i piłkarzy, który mecz w tej rundzie powinni byli przegrać, odpowiadali: żaden. A ile zremisować? Jeden, no może dwa.. To znaczy, że tylko w tej rundzie zgubiliśmy gdzieś 10 punktów, a to oznacza, że powinniśmy zajmować w tabeli 2 miejsce. Tymczasem na półmetku rundy wiosennej zajmujemy miejsce 6, utrzymując tendencję spadkową. A przed nami niełatwe mecze z Orłem w Przeworsku, potem z Siarką w Sanoku, Igloopolem w Dębicy, Izolatorem u siebie i Polonią w Przemyślu. Ciekawe, ile z tych pojedynków potrafimy wygrać? Ile wygramy?

Jeśli piłkarze nadal będą swą nieodpowiedzialną momentami grę zasłaniać pechem, to obawiam się, że zdobycz punktowa nie będzie zbyt okazała. A to może oznaczać, że marzenia o III lidze mogą się rozwiać. Nie można do tego dopuścić. Przede wszystkim trzeba wyeliminować ze świadomości pojęcie pecha i zastąpić je określeniem: dziś szczęście nam sprzyja. Strzelamy bramki z niczego, niech przeciwnik się denerwuje. Z takim nastawieniem proponuję przystąpić w środę (30 kwietnia) do meczu z Orłem w Przeworsku i urządzić kibicom sanockim święto 3 maja (sobota, godz. 17), wygrywając z Siarką. A potem już pójdzie!

Marian Struś

KOLBUSZOWIANKA – STAL DOM-ELBO SANOK 2-1 (0-1) 0-1 Niemczyk (43), 1-1 Prus (67. karny), 2-1 Sumara (85. samobójcza). STAL: Biłski – Kruszyński, Sumara, Łuczka, Chudziak – Borowczyk, Kuzicki, Zajdel, Kosiba – Nikody (87. Pańko), Niemczyk.

Puchar dla Kingsów

Choć drużyna Kings Horn nie zdołała obronić mistrzostwa Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej, sezon może uznać za udany. Do srebrnego medalu dołożyła bowiem bezapelacyjne zwycięstwo w rozgrywkach o Puchar Burmistrza Sanoka. W finałowym meczu Kingsi pokonali Harnasi, rewanżując się za dwie porażki ligowe.

Półfinały „Pucharu” były powtórkami z ostatniej kolejki SHLPN – Kingsi grali z Trans Gazem, a Harnasie z Football Clubem. Mecze znów zakończyły się zwycięstwami faworytów, choć wielu kibiców wietrzyło sensację. I chyba nie bez podstaw – „transowcy” przegrali tylko 2-4, a FC do przerwy prowadził 5-3, by potem zupełnie stracić koncept gry. Niepowodzenie to powetował sobie w meczu o brązowy medal, wygrywając 8-4. W obydwu meczach po 4 gole zdobył były stalowiec Piotr Spaliński, najsukuteczniejszy zawodnik ostatniej odsłony czwartej edycji sanockiej halówki.

Finał Kingsów z Harnasiami był meczem podtekstów. Dla pierwszych okazją do rewanżu za porażki, które w głównej mierze zdecydowały o tym, że nie udało się obronić tytułu. Dla drugich odwetem za ubiegłoroczny finał SHLPN i szansą na pierwsze trofeum. Znowu jednak okazało się, że „najstarsi i najciężsi” potrafią grać z żelazną dyscypliną. Uważnie

w obronie i skutecznie w ataku. Losy meczu rozstrzygnęli już w pierwszej połowie, potem skutecznie kontrolując wynik, choć Harnasi stać było jeszcze na desperacki zryw. Cztery gole dla zwycięzców zdobył Krzysztof Piotrowski, uznany najlepszym zawodnikiem finału.

Po meczu nastąpiło oficjalne zakończenie sezonu, z wręczeniem nagród i pucharów. Obok dekorowanych Kingsów pojawiła się drużyna Multi Okna Lesko, odbierając trofeum za zwycięstwo w rozgrywkach ligowych. Piłkarzom gratulował m.in. burmistrz Wojciech Blecharczyk, według którego decydujące mecze następnego sezonu będzie można rozegrać w Hali „Arena”. Zarząd SHLPN podziękował wszystkim zawodnikom i sympatykom za dotychczasową współpracę, informując jednocześnie, że po czwartym sezonie kończy pracę w tym składzie. – Czas na zmianę. Teraz niech inni pociągną ten wózek – powiedział prezes Robert Hnat.

Bartosz Błazewicz



Puchar z rąk burmistrza Blecharczyka odbierał najbardziej doświadczony z piłkarzy drużyny Kings Horn, były stalowiec Janusz Sieradzki. Obok członkowie zarządu SHLPN - Katarzyna Wojtowicz i Robert Hnat..

Półfinały: Kings Horn – Trans Gaz 4-2 (2-0); Koczera, D. Sieradzki, Piotrowski, J. Sieradzki – Haduch 2. Harnaś Błonie – Football Club 9-6 (3-5); Kłodowski 5, Bukowski 2, Hodyr, Stec – Spaliński 4, Ząbkiewicz, Suski.

Mecz o 3. miejsce: Trans Gaz – Football Club 4-8 (1-5); Zacharski, Haduch, Hnat, Gac – Spaliński 4, Suski 3, Miklicz.

Finał: Kings Horn – Harnaś Błonie 8-5 (6-2); Piotrowski 4, J. Sieradzki 3, D. Sieradzki – Folt 2, Stec, Bukowski, Walankiewicz.

Sportowcy dla szpitala

Sportowcy przyłączają się do akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. W najbliższy weekend w hali „Arena” odbędą się dwie imprezy, z których dochód przeznaczony zostanie na szczytny cel. W sobotę turniej futsalu, w niedzielę unihokeja.

Sobotni „Football Club Futsal Sanok CUP 2008” to impreza na 3. urodziny piłkarskiego pubu. W turnieju zagra 8 drużyn, większość z Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej – Trans-Gaz, Kings Horn, Harnasie, Magistrat, Ekoball i Football Club. Stawkę uzupełnią zespoły z Rzeszowa – B&B Cool-Gym oraz Rzeszowiak. Początek turnieju o godz. 9, finał ok. 17.30. Godzinę wcześniej rozegrany zostanie mecz pokazowy, w którym dawni piłkarze Stali zmierzą się z aktualnymi hokeistami KH. Nastąpi także wybór najsympatyczniejszej drużyny. Wytypuje ją publiczność, a miarą oceny będzie suma pieniędzy zebranych przez zawodników wśród widzów. Najlepszy strzelec turnieju otrzyma puchar fundowany przez Kazimierza Grenia, Prezesa Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej.

W niedzielnym turnieju unihokeja zagrają następujące drużyny: hokeiści KH Sanok, Nauczyciele Wychowania Fizycznego, reprezentacja Sanockiej Ligi Unihokeja oraz najlepsza drużyna fazy zasadniczej SLU, czyli Energy & Electric Systems. Drużyny grać będą systemem „każdy z każdym”. Początek o godz. 10, ostatni mecz o 14.50. W przerwach między meczami odbędzie się wręczenie nagród dla najlepszych zawodników SLU oraz konkurs dla kibiców, w którym nagrodami będą piłeczki oraz krążki z autografami hokeistów KH.

Przyłączmy się do akcji i nie szczędźmy grosza. Emocji na pewno nie zabraknie, zabawa będzie przednia, a cel jest szczytny.

(bart)

Lepiej niż na łyżwach

(relacjonuje Piotr Bluj)

Rolki czas zacząć. 13 kwietnia był początkiem sezonu wrotkarskiego, a zainaugurował go wyścig w Dębnie. Nasz wrotkarski lider Piotr Bluj zaczął mocno, stając na drugim miejscu podium.

– Rok temu miałem zaszczyt wygrać te zawody, w tym roku nie udało mi się tego powtórzyć, ale i tak jestem z siebie zadowolony. Trasa liczyła 14 km, zaczynała się w centrum miasta, po czym wyjeżdżało się na dużą pętlę i powrót do miasta. Przed samym startem spadł deszcz i było trochę ślisko. Taktyka była prosta: wyrobić sobie przewagę, od początku narzucając mocne tempo, gdyż asfalt zaczynał wysychać, a my jechaliśmy na kółkach, które są tylko na deszcz i na suchym zwalniamy.

Zacząłem bardzo mocno rozciągając grupę, po czym kolega z teamu uciekł. Ja czekałem na dobry moment i na 5. kilometrze zainicjowałem próbę doskoczenia do niego. Dogoniłem go na 7. kilometrze wraz z dwoma kolegami z teamu. Było dobrze. Niezagrożeni dojechaliśmy do mety, nie ściągając się o zwycięstwo.



Na 1 pozycji linię mety minął Daniel Gwadera, drugi byłem ja, a trzeci Artur Nogal, wszyscy AMBRA CEKOL.

Pozdrawiam miłośników sportu w Sanoku – Piotr Bluj.

emes

W Pucharze bez pecha

Półfinałowy mecz Pucharu Polski na szczeblu podokręgu krośnieńskiego pomiędzy Bieszczadami Pamo Plast Ustrzyki Dolne i Stalą Dom-Elbo Sanok pokazał, że nasi piłkarze potrafią być okrutni dla swych rywali. W środowym meczu rozegranym w Ustrzykach Dolnych ograliśmy gospodarzy 6-0 (3-0).

Łupem bramkowym podzielił się: Niemczyk – 2 (18 i 70 min.), Rafał Nikody – 2 (25 i 50 min – rz. Karny), Łuczka (40) i Pańko (54).

Stal zagrała w składzie: Szpiech – Kruszyński, Sumara, Łuczka, Pawiak – Kosiba, Kuzicki, Zajdel (54. Burkiet), Kijowski (46. Rajtar) – Niemczyk, Nikody (53. Pańko).

– Pokazaliśmy futbol o dwie klasy wyższy od rywala, wygrywając na wielkim luzie. Zwycięstwo mogło być jeszcze bardziej okazałe, ale nie udało się nam wykorzystać wszystkich sytuacji bramkowych – powiedział w rozmowie telefonicznej bezpośrednio po meczu Zbigniew Radożycki, kierownik drużyny.

W finale Pucharu Polski na szczeblu podokręgu przeciwnikiem Stali będzie zespół lidera klasy „O” Czarni/Gamrat Jasło, którzy rzutami karnymi pokonali Krośniankę Karpaty Krosno.

emes

Delegaci na walny zjazd PZHL

Podczas walnego zebrania członków KH SANOK (10 kwietnia), wybrano czterech delegatów, którzy reprezentować będą KH na czerwcowym Walnym Zejeździe Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Są to (w kolejności alfabetycznej): Krzysztof Czech, Józef Folcik, Piotr Krysiak i Jan Oklejewicz. Życzymy mądrych, służących rozwojowi hokeja decyzji i wyboru do nowych władz związku.

emes